Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 19 Kraków, niedziela 24 stycznia 1926 r. Rok IX



# GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50. z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marian Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

## Dolar w handlu krakowskim.

Od tygodnia prawie uderza w handlu krakowskim bardzo ciekawy i znamienny objaw: znaczna część publiczności płaci za kupiony towar dolarami. Z objawem tym spotykamy się nietylko w handlu hurtow., ale i detailicznym. Konsument kupuje w sklepie drobiazg za kwotę 2—3 zł, wyciąga dolara i prosi kupca o przyjęcie, gdyż złotych nie posiada. Kupiectwo krakowskie po większej części broni się przed zapłatą w dolarach nie chcąc się narażać na ryzyko giełdowe i na zachody połączone z wymianą dolara.

Niezwykły fakt pojawienia się wielkiej ilości dolarów nawet w handlu drobiazgowym nasuwa pewne refleksje, nad którymi głębiej powinniśmy się zastanowić.

Czem tłómaczyć należy chęć wprowadzenia przez publiczność dolara jako środka zapłaty? — Tłómaczyć można przedewszystkiem zwrotem w **psychice publiczności, która po listopadowej i grudniowej panice walutowej wraca dziś do równowagi duchowej i uznaje, że dolar jest już nie potrzebny i nie chce go dalej tezaurować, a następnie brakiem złotego w obiegu a dostateczną ilością dolarów.**

W listopadzie i z początkiem grudnia r. z. społeczeństwo polskie uciekało przed złotym i kupowało dolara po nadmiernie wysokiej cenie. W okresie tej paniki nie zastanawiano się zbytnio nad tem, że pewną część gotówki należy ubezpieczyć kupnem dolarów, ale równocześnie należy pozostawić i pewną ilość złotych dla opędzenia wydatków życia codziennego. W przystępie paniki uciekano od całej gotówki w walucie polskiej. Poniewaz w okresie grudnia i połowy stycznia dolar nigdy nie dochodził do kursu listopadowego, więc dolara nie mieniano, nie chcąc się narażać na straty. Przez ten czas zarobki w złotych nie były wielkie, wydatki codzienne i wzrastająca drożyzna wyczerpywały nikły zapas złotego i wreszcie spotykamy się z faktem wyczerpania w kasach prywatnych złotego i płacenie dziś nawet fryzjera, czy rachunku restauracyjnego dolarem.

To są mniej więcej przyczyny dla których tak często spotykamy się obecnie z efektywnym dolarem w handlu. Konieczność wydobywania dziś z prywatnych skrytek dolarów i rzucania ich na rynek nie można jednak oceniać tylko z punktu widzenia „kary", jaką niefortunnych spekulantów spotyka, bo sprawa ta ma głębszy podkład, a dla państwa daleko ważniejsze znaczenie.

Faktem jest, że społeczeństwo w obronie swego mienia chwyta się wszystkich najbezmyślniejszych często środków. Doświadczenie z okresu marki pol skiej będzie zawsze podświadomym odruchem społeczeństwa w kierunku ucieczki od słabej, drgającej na giełdzie waluty ku dolarowi. Ten objaw będzie stały i niefortunna spekulacja listopadowa społeczeństwa tego nie oduczy. Z całą stanowczością można twierdzić, że gdyby dziś złoty polski uległ wahaniom giełdowym, to publiczność nie pomna świeżych strat, rzuciłaby się znów ku dolarowi i wywołałaby nie mniejszą panikę i nie mniejszy spadek wartości złotego, jak w listopadzie. Z tą psychozą społeczeństwa trzeba się liczyć i dla niej budować dziś już pewne środki ochronne.

Do takich środków ochronnych należy umożliwienie publiczności oprocentowanych wkładów dolarowych. Dziś z niezrozumiałych zupełnie powodów ani Bank Polski ani Bank Gospodarstwa Krajowego a i większość prywatnych banków nie przyjmuje oprocentowanych wkładów dolarowych wypowiadanych a vista. Wyręczają te banki polskie, filie banków niemieckich w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku. Ktokolwiek dziś chce zabezpieczyć sobie wartość złotego, — mienia złote na dolary i lokuje je w filjach banków niemieckich, gdzie ma gwarancję zwrotu swego wkładu w efektywnych dolarach, a nadto procent równie w dolarach od włożonej sumy.

Jakie zaś znaczenie ma otwarcie oprocentowanych wkładów dolarowych w państwowych i prywatnych bankach dla życia gospodarczego, o tem w następnym artykule. **Bl.**

## Dobrą opinię szerzy prof. Kemmerer o Polsce w St. Zjednoczonych.

**N. Jork** (AW). Prof. Kemmerer, który tu wrócił z Warszawy, pochwalił energiczne zarządzenia sanacyjne rządu, a szczególnie ograniczenia przywozu i zawieszenie nowej emisji banknotów. W państwie polskiem istnieje wprawdzie duże bezrobocie i pewna depresja, ale daje się również zauważyć chwalebny patrjotyzm i gotowość do ofiar, co wzmacnia zdolność kredytową Polski. Według prof. Kemmerera Polska przebyła już najgorsze i przezwycięży przesilenie. Stosunki polskie wymagają długoterminowych pożyczek, które temu krajowi są konieczne dla odbudowy gospodarczej.

## Opracowywanie polskich dezyderatów celnych dla umowy z Niemcami.

**Warszawa, 21 stycznia. (PAT).** W dniu wczorajszym odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem podsekretarza stanu Dr. Franciszka Doleżala i przy udziale dyrektora departamentu inż. Gliwica konferencja międzyministerjalna w sprawie ustalenia postulatów celnych Polski w związku z rokowaniami o umowę handlową polsko niemiecką. Jak wiadomo delegacja niemiecka przyobiecała wręczenie w dniu 25 go stycznia r. b. postulatów celnych niemieckich. Odpowiedzią na nią będą opracowane ostatnio dyzyderaty polskie w sprawach celnych.

## Tragiczna śmierć dwóch robotnic fabryki „Granat".

**Warszawa.** (AW) Dziś rano zmarły dwie kobiety na skutek ran odniesionych podczas wczorajszego wybuchu w fabryce amunicji. Rezultaty śledztwa w sprawie przyczyn wybuchu przekazano prokuratorji, która pociągnie prawdopodobnie dyrekcję fabryki do odpowiedzialności za niedbalstwo.

## Cukier podrożeje.

### Ciągłe prostowanie fałszywych wiadomości krakowskiej prasy brukowej.

**Kraków.** (AW) O cenę cukru. Niektóre organy prasy codziennej zamieściły nieodpowiadającą prawdzie wiadomość, jakoby komisja międzyministerjalna, która wyjeżdżała do kilku cukrowni, dla sprawdzenia na miejscu kalkulacji kosztów produkcji cukru, miała się wypowiedzieć w tym sensie, że zamierzona podwyżka cen jest nieuzasadniona.

Wiadomość ta zupełnie nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Po zwiedzeniu pięciu większych, dobrze urządzonych cukrowni 3 na Kujawach i 2 w Poznańskiem. Komisja przyszła do jednomyślnego wniosku, że dla uratowania bytu cukrownictwa polskiego, niezbędne jest podniesienie ceny cukru przynajmniej o 85 zł. za 100 kg. Wprawdzie rząd ze względów politycznych sprzeciwia się podniesieniu ceny jednakże sprawa ta musi znaleźć rozwiązanie w pomyślnym dla cukrownictwa sensie, gdyż w przeciwnym razie przemysł ten musiałby zamknąć znaczną część swoich warsztatów.

—ooo—

### MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH JEDZIE NA KRESY.

**Warszawa, 21 stycznia (PAT). Dnia 21 b. m. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz w towarzystwie sekretarza sekcji komitetu politycznego Rady Ministrów do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich, naczelnika wydziału Zabierzowskiego oraz inspektora Mackiewicza udał się w objazd województw nowogrodzkiego i poleskiego.**

### SENSACYJNA ROZPRAWA POSŁA WITOSA.

**Warszawa (AW). „Echo Warszawskie" donosi, że prezes Witos napisał podczas wypoczynku w Krynicy rozprawę z dziedziny współczesnej polityki polskiej, zawierającą dużo senzacyjnych momentów.**

### GEN. SIKORSKI NIE ZOSTANIE DOWÓDCĄ D. O. K. LWÓW.

**Warszawa (AW). Upatrzony na stanowisko dowódcy D. O. K. Lwów gen. Sikorski, bawiący obecnie na urlopie wypoczynkowym, nie obejmie prawdopodobnie tego stanowiska, lecz otrzyma inną nominację.**

### WIELKODUSZNA DYSKRECJA POLICJI FRANCUSKIEJ

**Budapeszt**, 22 stycznia. (PAT) „Pesti Kurjer" donosi, że przebywający tu delegaci Banku Francuskiego prowadzili wczoraj z obrońcami ks. Windischgraetza rokowania, przyczem oświadczyli, że Bank Francuski zrezygnuje z odszkodowania pieniężnego, jeżeli Windischgraetz szczerze i otwarcie odpowie na wszystkie pytania, które mu zostaną przedłożone. Obrońcy oświadczyli, że zawiadomią o tem natychmiast księcia. Delegaci francuscy mieli przesłać dziś sformułowane pytania jednemu z obrońców Windischgraetza, dr. Ulainowi. Współpracownik „Pesti Kurier" miał dziś wywiad z francuskim urzędnikiem policyjnym Doulcet'em, który oświadczył, że francuscy urzędnicy policyjni podadzą wyniki przeprowadzonego przez nich śledztwa policji budapeszteńskiej do wiadomości dopiero wtedy, gdy będą mieli przeświadczenie, że wyniki te są ścisłe, nie chcieliby bowiem nikogo bezpodstawnie kompromitować.

—o—

## Przypuszczalni następcy Mussolini'ego.

Życie ludzkie jest stosunkowo tak krótkie i narażone na tyle niebezpieczeństw, nie dających się przewidzieć, że człowiek, który cieszy się w danej chwili najlepszem zdrowiem, nie wie, jak długo będzie mu danem żyć i działać. Sprawa ta u zwykłych śmiertelników jest kwestją osobistą i prywatną, natomiast u ludzi, co zajmują wybitne stanowisko w społeczeństwie, staje się kwestją publiczną pierwszorzędnej wagi.

Taki naprzykład Mussolini cieszy się dotąd wybornem zdrowiem, — pojawiające się od czasu ro czasu pogłoski o jego rzekomej chorobie są wierutną bajką, — mimo to największym zwolennikom tego męża opatrznościowego i faszyzmu nasuwa się czasami niepokojąca myśl, że z powodu stanu zdrowia lub dla jakichś innych przyczyn mógłby opuścić zajmowane dotąd stanowisko. A wtedy jakie będą dalsze losy jego dzieła, bo czy znalazłby się we Włoszech człowiek, mogący godnie go zastąpić?

Opierając się na obecnym składzie personalnym partji faszystowskiej, przypuszczają znawcy stosunków włoskich, że w jej łonie znajduje się **dwóch ludzi**, którzy ewentualnie mieliby prawo **pretendować do następstwa po Mussolinim.**

Pierwszy z nich — to **Federzoni**, b. minister kolonij i, po zamordowaniu Matteotti'ego, minister spraw wewnętrznych. Jest on zagorzałym monarchistą i jako taki, nie będąc jeszcze członkiem partji faszystowskiej, ułatwił Mussoliniemu porozumienie się z Kwirynałem, gdzie przed marszem na Rzym faszystów w październiku 1922 roku miano bardzo niejasne pojęcie o właściwych zamiarach przyszłego dyktatora. Prawe skrzydło faszystów nie sympatyzujące z Federzonim, podejrzewając jego prawomyślność faszystowską i dlatego jego szanse, gdyby chodziło o dostanie spadku po Mussolinim, są — zdaje się — mniejsze, aniżeli szanse drugiego wybitnego faszysty.

Tym drugim zaś jest **Farinacci**, b. socjalista, b. mason, b. minister kolei żelaznych, **faszysta z krwi i kości**, pochodzący z Cremony, która była i jest jedną z głównych twierdz włoskiego faszyzmu. Gdy Mussolini przechylił się wiosną ubiegłego roku na rzecz „ostrzejszego tonu" w faszyźmie, powołany został przez niego Farinacci do Rzymu, gdzie otrzymał ogromnie ważne stanowisko **generalnego sekretarza partji.** Farinassi uchodzi wśród faszystów az najlepszego propagandzistę i występuje przeciw liczebnemu zwiększaniu partji, będąc zwolennikiem integralnego faszyzmu. Skutkiem tego liczba członków partji, przechodząca miljon, nie będzie w roku bieżącym powiększona, a raczej ulegnie redukcji przez usunięcie żywiołów niepewnych i niepożądanych.

Wtajemniczeni w stosunki partyjne twierdzą, że Federacci ma za sobą: ogół urzędników, przedewszystkiem prefektów, i policję, a liczyć może na poparcie duchowieństwa, podczas gdy Farinacci'ego popierają: większość partji oraz milicja.

Trudno więc z całą pewnością przewidzieć, którremu z wymienionych przedstawicieli faszyzmu dostałoby się jego kierownictwo na wypadek, gdyby obecnego „duce" nie stało. (X—y).

### DZIELNY AWIATOR WŁOSKI URZĄDZA POPISY W WARSZAWIE

Warszawa, 22 stycznia. (PAT) W tych dniach przyjechał do Warszawy komandor Ferrarin, sławny lotnik włoski, który w swoim czasie przyleciał do Polski na czele eskadry aeroplanów włoskich. Ferrarin zabawi tu jeszcze przez parę dni i będzie dokonywać wzlotów na najlepszych aparatach włoskich.

### PRZYGOTOWANIA DO KONKORDATU MIĘDZY RZESZĄ NIEMIECKĄ A STOLICĄ APOSTOLSKĄ

Berlin, 22 stycznia. (PAT) Monachijski Bayrischer Courrier donosi, że hr. Bergen, niemiecki ambasador przy Watykanie udali się do Berlina. Podróży tej przypisują wielkie znaczenie, gdyż stoi ona w związku z przygotowaniami do zawarcia konkordatu między rzeszą niemiecką a Stolicą apostolską.

### DEUTSCHNATIONALE ZNOWU WYSTĘPUJĄ PRZECIW TRAKTATOWI W LOCARNO

Berlin, 22 stycznia. (PAT) Frakcja niemiecko-narodowa Reichstagu postanowiła wnieść w Reichstagu wniosek wzywający rząd do powstrzymania się od wstąpienia do Ligi Narodów dopóki inne mocarstwa nie uznają niemieckiej interpretacji traktatu locarneńskiego, zastrzeżeń niemieckich co do art. 16 paktu Ligi Narodów, dopóki nie będzie uznane równouprawnienie wszystkich narodów w zakresie rozbrojenia, oraz dopóki odpowiedzialność niemiecka za wojnę nie będzie podana rewizji.

## Traktat francusko-belgijski i Locarno nie są w sprzeczności.

**Bruksela.** (AW) W parlamencie belgijskim odbyła się wielka debata nad traktatem locarneńskim, w której brali udział b. ministrowie spraw zagranicznych Jaspar i Hymana. Odpowiadał Vandervelde, który stwierdził, iż umowa francusko-belgijska z r. 1921 nie stoi w sprzeczności z traktatem locarneńskim. Jest ona opublikowana i zarejestrowana w Lidze Narodów.. Umowa ta pozostawia obu stronom wolność decyzji w każdym wypadku. Ani traktat wersalski, ani locarneński nie poruszają sprawy neutralności Belgji, która jako równouprawniony członek Ligi Narodów ma takie same prawa i obowiązki jak i inne państwa i bezpieczeństwa swego musi strzec środkami innemi niż neutralności.

## O przywileje podatkowe Hohenzollernów.

**Berlin, 21 stycznia. (PAT.)** W komisji prawniczej Reichstagu prowadzono dziś w dalszym ciągu dyskusję nad sprawą odszkodowań dla rodzin byłych panujących w Niemczech. Przedmiotem obrad była kwestja czy i w jakiej mierze rodziny byłych panujących korzystają z ulg podatkowych. Przedstawiciel rządu oświadczył, że panujący traktowani są pod względ m podatkowym na równi z innymi obywatelami. Na to cały szereg mowców przytoczył wypadki, w których byli panujący uzyskali nadzwyczajne odroczenia i redukcję podatków. Jeden z mowców zapytywał, czy prawdą jest, że na dobrach byłego Kronprinza w Oleśnicy ciążą nie zapłacone podatki w wysokości 4 mil. 200 tys. marek. Przedstawiciel rządu o p wiedział, że byli panujący korzystają w tym wypadku na równi z pozostałymi obywatelami z tajemnicy urzędowej i że z tego powodu rząd nie może udzielić odpowiedzi na postawione pytanie. W rezultacie dyskusji komisja uchwaliła rezolucję, żądającą pisemnej odpowiedzi na pytanie, czy i w jakiej mierze poszczególni członkowie rodzin panujących korzystają z ulg podatkowych.

—ooo—

### NOWY KLUB PARLAMENTARNY, KTÓREGO WICEPREZES NA RAZIE ŚCISKA SIĘ Z BOL SZEWIKAMI.

**Warszawa (AW).** Dziś w południe odbył się w Sejmie akt połączenia 2 grup parlamentarnych mianowicie „Stronnictwa Chłopskiego" i „Związku Chłopskiego" w jeden nowy klub, który będzie się nazywał „Klub parlamentarny stronnictw chłopskich". Klub będzie liczył 28 posłów, w czem 17 ze „Stronnictwa Chłopskiego", a 11 ze „Związku Chłopskiego". Wybory zarządu odbędą się w tych dniach. Prezesem zostanie prawdopodobnie p. Jan Dębski, wiceprezesami posłowie Bryl i Waleron.

### SOWIETY ROZPOCZNĄ ZNÓW ZAKUP TOWARÓW W ŁODZI.

Warszawa (AW). Wczoraj wieczorem udał się do Łodzi prezes sowieckiej Izby handlowej p. Nazara enus. Natychmiast po jego przyjeździe odbył konferencję z wojewodą Darowskim, któremu oświadczył, że z końcem b. m. Wniesztorg rozpocznie na wielką skalę zakupy towarów w Łodzi.

### ZYSKI Z DOTYCHCZASOWYCH OPERACJI BANKU POLSKIEGO.

Warszawa (AW). Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady Banku Polskiego, postanowiono zwołać walne zebranie akcjonarjuszy na dzień 10 go marca. Bilans za rok 1925 wykazuje 15 727.000 zł. zysku, z czego na dywidendę przypada 11 proc. na kapitał zapasowy 1,567.000 zł., dla skarbu państwa jako udział w zyskach 3,053.000 zł.

### ZEBRANIE ZAŁOŻYCIELSKIE SOWPOLTORGU.

Warszawa (AW). Dziś uda się do Moskwy delegacja polska w osobach pp. Byczkowskiego, Natanson a i Ocetkiewicza na zebranie założycielskie Sowpoltorgu. Delegacja zabawi w Moskwie 10 dni. Wyjazd jej nastąpił na skutek depeszy z Moskwy, że wszystkie przygotowania dotyczące zebrania założycielskiego Sowpoltorgu zostały ukończone.

### Przeciw pokątnym maklerom giełdowym.

Wśród kół giełdowych w Warszawie krąży wiadomość, iż w dniach najbliższych ukaże się ma rozporządzenie ministra skarbu, nakazujące bankom prywatnym dokonywanie wszelkich tranzakcyj giełdowych tylko za pośrednictwem maklerów przysięgłych. Rozporządzenie to skierowane będzie zatem swojem ostrzem przeciwko wszystkim pokątnym maklerom, trudniącym się pośrednictwem w tranzakcjach giełdowych, których w Warszawie jest obecnie kilkuset.

### PRZECIW NONSENSOM USTROJU GDAŃSKIEGO.

**Gdańsk. (AW.)** Sejm gdański omawiał na dzisiejszem posiedzeniu wniosek posła Blaviera w przedmiocie zmiany konstytucji gdańskiej. Wniosek przewiduje wybór prezydenta wolnego miasta bezpośrednio przez ludność, ograniczenie liczby członków senatu do pięciu zamiast 22, zmniejszenie liczby posłów ze 120 na 60, wprowadzenie dawnego ustroju magistrackiego w Gdańsku w dawnym zakresie działania, ułatwienie rozwiązywania sejmu oraz pozbawienia prawa badania ustaw.

—o—

### SEJM BIERZE SIĘ NARESZCIE DO REWIZJI DZIAŁALNOŚCI MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

**Warszawa, 21 stycznia (PAT).** Sejmowa komisja skarbowa zakończyła dziś dyskusję nad interpelacją posłów Wiszniewskiego i Posackiego Rozmarina dotyczącej działalności generalnej dyrekcji monopolu spirytusowego. W wyniku dyskusji komisja postanowiła wybrać specjalną podkomisję złożoną z 7 osób, której zadaniem będzie zbadać zarzuty, postawione przez interpelantów oraz przedłożyć sprawozdanie o wynikach swej pracy do 10-tego lutego br.

## Giełda.

**Kraków, 22 stycznia (PAT.)** Akcje: Toban 0'19, Zieleniewski 8'90, 9'—, Górka 7'25, Siersza 1'85, Nafta 0 20, Niemojowski 0'28, Azot 0 16, 0 18, Elektryka 0'12 Krakus 0'16, 0'17. Chodorów 5'—, Chybie 3'65, 3'70 Piasecki 1'30, Trzebinia 0'14, Pharma 0 66—0 70, Gazy 6—, Mydło 7'—, Parowozy 0 16, Tepege 0 18.

**Lwów, 22 stycznia. (PAT.)** Hipoteczny 0 44, Przemysłowy 0'09, Chodorów 5 15, 5 10, Gazolina 0'90, 0 95, Parowozy 0 24, Tow. Eks. soli 2'50, Zieleniewski 9'—, Cegielski 7'—.

**Warszawa 22 stycznia. (PAT.)** Bank handlowy warsz. 1'85, 1'95, Dyskontowy 5 —, 5 05, zachodni 1'—, Zw. Sp. Zarobk. 4 05, Puls 0 42, Elektryczność 1'50, Częstocice 0 75, 0'80, Cukier 1 70, Węgiel 1'48, 1'44, Nobel 1'30, Cegielski 0'18, Ostrowieckie 4'10, 4'—, Norblin 0'83, Rudzki 0'82, 0 80, Starachowice 0 90, 0 89, Zawiercie 5'75, 5 40, Żyrardów 6 70, 6 10. 6 20, Borkowski 0 64, 0'61, Syndykat roln. 1 20, Pustelnik 0 90, Ursus 0 60, Żegluga 0'09, 0'08, Zieleniewski 8 75, Chodorów 5'—, Czersk 0'21, Gosławice 1'15, Modrzejów 2 15, Parowozy 0 20, Jabłkowscy 0 09, Haberbusch 5 20, Spirytus 1'50, Lilpop 0 57.

**Waluty:** Dolary Stanów Zjedn. 7'30, — 7 32, 7'28, Holandja 293 50, 294 23, 292 27, Londyn 35'54, sprz. 35'59, kup. 35'41, Nowy Jork 7 30, 7 32, 7'28 Paryż 27'40, sprz. 27'47, kup. 27 33, Praga 21'61, sprz. 21'66, kup. 21 56, Szwajcarja 141 15, sprz. 141'50, kup. 140 80 Włochy 29 52 5, sprz. 29'60, kup. 29 45, Wiedeń 102'75, sprz. 103'—, kup. 102 50, Belgja 33 22'5, sprzed. 33'31, kup. 33'14.

**Zurych, dnia 22 stycznia 1926 r., (PAT.)** Zamknięcie. Paryż 19'40, Londyn 25.17'7, New York 5'17 7, Belgja 23'50, Włochy 20'90, Hiszpanja 73 37, Holandja 208'12, Berlin 1'23'3, Wiedeń 72 90, Sztokholm 136'15, Oslo 105'35, Kopenhaga 128 55, Sofja 3'50, Praga 15'32'5, Warszawa 72'50, Budapeszt 072'6, Białogród 9'17'5, Ateny 7'10. Konstantynopol 2'70, Bukareszt 2 27, Helsingfors 13 07, Buenos-Aires 214'02. Tendencja spokojna.

**Londyn, dnia 22 stycznia (PAT).** Radio. Nowy York 4 86 $^{3}/_{16}$, Holandja 12 09 $^{3}/_{4}$, Francja 129 75, Belgja 107'—, Włochy 120 40, Niemcy 20 42, Szwajcarja 25'17 $^{1}/_{4}$, Hiszpanja 34 35, Danja 19 60, Szwecja 18'16 $^{1}/_{4}$, Norwegja 23'93 $^{1}/_{2}$, Helsingfors 193' $^{1}/_{4}$, Praga 164' $^{1}/_{16}$.

**Paryż, dnia 22 stycznia (PAT).** Radio. Londyn 129'75, Nowy York 26 69, Belgja 121 25 Hiszpanja 378, Włochy 107 85, Szwajcarja 515 50, Danja 662, Holandja 1072, Norwegja 543, Szwecja 715, Rumunja 11 85, Niemcy 635.

ROMAN DMOWSKI.

# Kwestja robotnicza wczoraj i dziś.

### IV. Zagadnienie pracy w Polsce.

Katastrofa gospodarcza Europy znalazła dziś pełne odbicie w naszym kraju.

Do niedawna odczuwaliśmy ją tylko w naszych finansach. Obecnie mamy narówni z innemi krajami poważną, niebezpieczną kwestję bezrobotnych, tem niebezpieczniejszą, iż stan skarbu państwa niebardzo pozwala na radzenie sobie z nią paljatywami, na żywienie kosztem państwa ludzi nie pracujących lub na przedsiębranie robót publicznych. Co do ostatniego, to zakres robót publicznych musi być nawet zmniejszony, bo pieniędzy na inwestycje niema.

Państwo będzie też musiało zwiększyć liczbę bezrobotnych zwłaszcza w warstwie inteligencji i półinteligencji, bo bez poważnej redukcji liczby urzędników nie obejdzie się.

Główne przyczyny istnienia u nas bezrobotnych są trzy:

1) rynki zewnętrzne, na które szły przed wojną wytwory naszego przemysłu, skurczyły się lub zamknęły;

2) emigracja zarobkowa, idąca dawniej do Niemiec i Stanów Zjednoczonych, urwała się: Stany Zjednoczone nie przyjmują imigrantów, Niemcy zaś dla swoich pracy nie mają. Część naszych robotników zabrała Francja, ale na zwiększenie tej ilości liczyć nie można; i co najważniejsze

3) chociaż, dzięki odbudowaniu zjednoczonej Polski, posiadamy dziś ogromny rynek wewnętrzny, rynek ten coraz mniej okazuje się zdolnym do utrzymania naszego przemysłu, coraz mniej kupuje, skutkiem potwornej dysproporcji między środkami materjalnemi ludności a ceną towaru.

Mieszkaniec Polski coraz więcej usiłuje obywać się bez rzeczy, które uważał dotychczas za niezbędne, czasami zaś kupuje wyrób zagraniczny, gdy ten pomimo cła, jest tańszy od krajowego.

Zaczynamy już — mówię o tych, co nie kradną — i nawykać do chodzenia z wytartemi łokciami, w rozłażących się butach, w mocno cerowanej i łatanej bieliźnie, byle nie kupować rzeczy nowych, bo na to nas nie stać. Takich szczęśliwców, co sobie sprawiają nowe meble, przedmioty do zdobienia mieszkań, jest coraz mniej. Domów mieszkalnych nie stawiamy, choć w dotychczasowych jest nam coraz ciaśniej. Pracujemy nawet zniszczonemi, napół zużytemi narzędziami, bo nowe pochłonęłyby cały nasz zarobek. Wreszcie kupujemy już znacznie mniej książek, mniej prenumerujemy gazet, bo tego się wyrzec najłatwiej.

W miarę jak te zwyczaje siłą konieczności będą się rozszerzały i umacniały, przemysł, rzemiosła i handel będą coraz bardziej upadały, idące jedne za drugiemi bankructwa staną się zjawiskiem monotonnem aż do znudzenia, liczba zaś bezrobotnych będzie rosła z błyskawiczną szybkością.

Ma się rozumieć, jednocześnie będzie szybko upadał poziom kultury kraju.

Wobec tak niewesołych perspektyw obecnego stanu rzeczy, niech się nikt nie dziwi, gdy stawiamy sobie przedewszystkie pytanie: czem to się dzieje, że zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb kulturalnych w Polsce tak dużo kosztuje, że wytwory przemysłu u nas są takie drogie?

Organizatorzy przemysłu na to pytanie odpowiadają iż kredyt jest tak trudny i tak drogo kosztuje, że uniemożliwia tanią produkcję. Trzeba przyznać, że w tem jest dużo słuszności. Kwestja kredytu ma tu pierwszorzędne znaczenie. Niestety, przy braku kapitałów w kraju, przy upadku kredytu międzynarodowego, który otrzymanie poważniejszej pożyczki zagranicznej czyni coraz bardziej niedościgłem marzeniem, kwestja to bardzo trudna do rozwiązania. Trzeba bardzo wysilić mózgi, żeby pod tym względem choć jako tako zacząć sobie radzić. Ale tu tkwi tylko część zagadnienia drożyzny. Istnieje cały szereg innych jej przyczyn, przyczyn pierwszorzędnych.

Za drogo u nas kosztuje pośrednictwo. Kupców w stosunku do rozmiarów naszego handlu, jest w Polsce zadużo, pracują zamało, skutkiem braku klienteli i zbytniego ograniczenia ustawowego ilości godzin handlu, wreszcie w czasach wojennej i powojennej spekulacji nabrali oni zwyczajów rabunkowych. Skutkiem tego biorą za pośrednictwo odsetki tak wysokie, jak w żadnym innym cywilizowanym kraju.

Publiczność niewyrobiona, ślamazarna w ekonomji osobistego życia, daje sobie narzucać ceny, jakie się kupcom podobają. Dotychczas istnieją w naszym handlu ceny fantazyjne. Ten sam produkt, z tej samej pochodzący fabryki kosztuje w jednym składzie po 5 zł., w drugim po 7 zł, za kilo. I ludzie płacą.

Weźmy dla przykładu handel, który jest najłatwiej skontrolować, handel księgarski.

Przestajemy kupować książki, bo nas nie stać na nie, bo są zadrogie. Ale dlaczego są za drogie? Najpierw dlatego, że zadrogo kosztuje wyprodukowanie książki, drogi jest niesłychanie papier i niemniej droga drukarnia. Tu wszakże mówimy tylko o pośrednictwie. Otóż księgarz pośrednik za sprzedanie książki wydanej przez kogo innego, bierze 40 proc. ceny, (przed wojną, w czasach, gdy ludzie byli zamożniejsi, brał 33 proc.) i to na towarze, który się nie psuje, nie gnije. Jeżeli średnich rozmiarów książka kosztuje 20 złotych, co dla przeciętnego pracownika umysłowego jest ogromnym wydatkiem, to sam pośrednik wziął z tego 8 złotych, i nie wolno mu wziąć mniej, boby poszedł pod sąd kolegów i zostałby zbojkotowany. Pomimo to księgarnie zaczynają u nas bankrutować. Ale dlaczego? Obliczmy, ile jest księgarń w naszych miastach. Przecie Warszawa ma ich niewiele mniej niż Paryż. Po za tem, przeciętną księgarnię obsługuje u nas dwa razy tyle ludzi, co na Zachodzie. Nasi kierownicy księgarni mają często zwyczaje i potrzeby pańskie gdy gdzieindziej są bardzo skromnymi pracownikami. Wreszcie księgarnie u nas pracują zamałą ilość godzin na dobę.

Księgarze nasi nadto mają dział konkurentów w nauczycielstwie, którego część znalazła źródło sporych dochodów w wydawaniu i rozsprzedawaniu książek szkolnych, na czem zresztą nabywcy tych książek nic nie skorzystali, bo nie stały się one przez to tańszemi.

W powyższem mamy jedną z przyczyn, dla których upada u nas życie umysłowe, a jednocześnie z niem upada handel księgarski.

Czy mamy dane do przypuszczeń, że w innych gałęziach handlu, trudniejszych do skontrolowania dzieje się lepiej?...

Tak samo zadrogo kosztuje produkcja.

Nasz przemysłowiec jest bardzo często z psychiki swej spekulantem, korzystającym z każdej sposobności do wyciągnięcia z przemysłu rozbójniczych zysków. Administracja przemysłu jest zakosztowna, dyrektorów i urzędników jest zawielu, zadrogo są opłacani a pracują zamało i niedość sprawnie, są lichymi organizatorami pracy.

Wreszcie — co nie jest wcale najmniejszą przyczyną drożyzny — część robotników pobiera zbyt wysokie płace, zwłaszcza w stosunku do poziomu kultury i zamożności kraju, wszyscy zaś prawie pracują zamało bądź skutkiem złej organizacji pracy, bądź dlatego, że ustawy im nie pozwalają.

Nad tą stroną kwestji robotniczej u nas musimy się chwilę zatrzymać.

Robotnik nasz jest człowiekiem o wiele mniejszych potrzeb od robotnika zachodniej Europy. Mamy właściwie dwa typy robotnika. Jeden mniej liczny — to rzemieślnik miejski i rekrutowany z pośród rzemieślników kwalifikowany robotnik fabryczny, kolejowy itd. Drugi, stanowiący główną masę, to imigrujący do ognisk fabrycznych i górniczych ze wsi robotnik przeważnie nieukwalifikowany, szybko wszakże uczący się i dający w odpowiednich warunkach bardzo dobrą pracę.

Główna masa naszych robotników to ludzie spokojni, cierpliwi, umiejący naginać się do stawianych im w pracy wymagań. Wszędzie gdzie pracowali dawniej za granicą ceniono ich bardzo i chwalono. Wychodząc z ludności bezrolnej i małorolnej, która od wieków żyła i dziś jeszcze żyje na rozpaczliwie niskim poziomie, mają oni wymagania niewielkie. Przy przejściu do pracy w przemyśle, poziom ich potrzeb kulturalnych stopniowo się podnosi, ale trzeba stwierdzić, że ciągle jeszcze potrzeby te są bardzo skromne.

Zdawałoby się, że w czasach dzisiejszych, kiedy wysoki poziom wymagań robotnika zachodnio-europejskiego, stał się jego nieszczęściem, kiedy powoduje on upadek przemysłu i grozi masom śmiercią głodową, skromne potrzeby robotnika polskiego staną się jego ratunkiem, że pozwolą nam one produkować tanio, a zatem produkować dużo, i uniknąć klęski bezrobocia.

Tymczasem tak nie jest. Praca w Polsce jest droga w stosunku do tego, co wydaje, często droższa, niż w wielu krajach zachodnich. Gdy dochodzą do tego inne, wymienione wyżej czynniki, produkt polski okazuje się droższym od zagranicznego.

Jakie są tego przyczyny?

Od lat pięćdziesięciu rozwijał się u nas ruch, stawiający sobie w programie obronę interesów robotnika, z początku wyłącznie socjalistyczny, później także i narodowo - robotniczy i chrześcijańsko - demokratyczny. Nie będziemy się tu zajmowali krytyką programów i działań dawniejszej prze szłości, do której zresztą byłoby dużo pola: stwierdzimy, że obrona robotnika była potrzebną, że nie można go było zostawiać na łasce pracodawców. Zrobiono też naogół sporo dla poprawy jego bytu, zrobiono naogół w rozmiarach, w których przemysł polski mógł to wytrzymać.

Nazajutrz wszakże po wojnie światowej, z chwilą odbudowania państwa polskiego, pod wpływem atmosfery rewolucyjnej w całej Europie i faktycznej rewolucji w bezpośrednieem sąsiedztwie, w Rosji w Niemczech i na Węgrzech, program t. zw. zdobyczy społecznych stał się panującym w naszej polityce wewnętrznej. Od początku istnienia odbudowanego państwa polskiego był on i pozostał po dziś dzień programem większości stronnictw w Sejmie. I był programem wszystkich bez wyjątku rządów, których tak wiele już się w Polsce przewinęło.

Realizowaniu tego programu sprzyjała i psychologja społeczeństwa, i powojenne stosunki gospodarcze.

Po odbudowaniu Polski w psychologji społeczeństwa, we wszystkich jego warstwach, zapanował ideał: jak najmniej pracować, jak najwięcej zdobywać pieniędzy i jak najwięcej wydawać. Na niepodległą Polskę patrzono jak na pełną misę.

---

MICHEL CORDAY.

# Bez ślubu.

18

### Nowela w tłómaczeniu J. Boelke.

Czy jednak nie myliła się? Mogła źle zrozumieć motyw istotny tej nagłej przemiany, w dalszym ciągu bowiem nie wyjawiał swych zamiarów. Podczas śniadania we dwoje starał się rozwinąć cały swój urok, który posiadał w wysokim stopniu, a nie ujawniał oddawna. Przyjmowała chętnie jego uprzejmości, aby go nie zniechęcać. To też gdy podziwiał jej domową suknię, wstrzymała się od drobnego okrucieństwa i nie wspomniała o tem, że nosiła ją często od trzech miesięcy; w najlepszej przecież wierze zauważył ją dopiero teraz. Patrzył na żonę innemi oczyma, wszystkie jednak uprzejmości jego pozostawały na powierzchni i nie odsłaniały istotnych myśli i zamiarów. Nawet gdy podchwytywała przeciągłe spojrzenia, ku sobie zwrócone, odwracał szybko wzrok.

Ona wreszcie pierwsza, — nieco zdumiona własnym odruchem zmusiła go do przerwania milczenia, które zaczynało ją drażnić. Po wstaniu od stołu wyszli na balkon, z którego przed dwoma dniami patrzyła na narzeczonych. Wskazała na bulwar, rojący się od przechodniów.

— Czy sądzisz, że miasto istotnie jest wzburzone, jak twierdzi „Echo" i czy awantura wydaje ci się dzisiaj mniej urojona niż wczoraj?

— Oh, bez wątpienia — odparł — dla tych, którzy pragną się wyzwolić, pozory są bardzo sprzyjające. Dla nich każda godzina, która upływa, jest zwycięstwem.

— No, a gdyby ta historja okazała się całkowicie prawdziwą, co uczyniłbyś wówczas, tak przecież możesz mówić, wyjaśnić swoje zamiary...

Wahał się zatapiając wzrok w daleką przestrzeń:

— Zrozum moje skrupuły. Gdybyś odzyskała wolność, pragnąłbym, abyś mogła rozporządzać się zupełnie swobodnie. Za nic na świecie nie chciałbym wywrzeć wpływu na twoje postanowienia. Straciłem prawo do tego. Ponieważ zaś zachęcasz mnie, abym mówił otwarcie, muszę przedewszystkiem podziękować ci za to, że nie wyzwoliłaś się dotąd. Miałaś do tego prawo. Uznaję jednak w pełni, że gdybyś odzyskała swobodę bez rozpraw sądowych, przykrości i skandalu, zbyt silna byłaby dla ciebie pokusa nie zakładania tych samych więzów. Miałabyś przygotowane nowe ognisko rodzinne i towarzysza, który tego pragnie.

Nie mogła powstrzymać się od przerwania mu:

— No, wyobrażam sobie, że i ty także nie miałbyś kłopotu...

— Nie dręcz mnie, to nazbyt łatwo. Ale jakież ślady pozostawić mogły w mem życiu owe płaskie, dorywcze przygody, rzadsze zresztą, niż przypuszczasz. Saint Veran zaś wywiera na ciebie wpływ bardzo poważny.

— Saint Veran był mi przyjacielem bardzo uczynnym i oddanym w osamotnieniu, w którem mnie zostawiłeś. Mam dla niego dużo sympatji i wdzięczności, ale...

Tym razem on jej przerwał:

— Wiem, że jesteś najuczciwszą, najbardziej prawą kobietą. Nie potrzebujesz się usprawiedliwiać, gdyż usuwam wszelki cień podejrzenia. Mimo to Saint Veran jest pretendentem wyraźnym i sam nie ukrywa tego. A postępowanie twoje wpłynęło w dużej mierze na mój sposób zachowania się. Daleką jest odemnie niska myśl składania na ciebie częściowej odpowiedzialności za moje wykroczenia. A jednak... Czyż nie trzymałem się na uboczu dlatego, że widziałem ciebie podbitą, że obcy człowiek zajmował moje miejsce? (C, d. n.)

Stąd proste hasło: jak najmniej produkcji i jak najwięcej konsumpcji. W tej atmosferze dążenie do ograniczania ilości pracy przy jednoczesnem podwyższaniu wynagrodzenia za nią do wszystkich serc trafiało.

Stosunki gospodarcze po wojnie charakteryzował ogólny głód na towary. Podczas wojny nie można było nabywać najniezbędniejszych rzeczy, wyniszczyło się wszystko. To też gdy się po wojnie zjawił nowy towar, natychmiast go rozschwytywano, bez względu na jego jakość i na jego cenę. Ta chwilowa konjunktura zdemoralizowała przemysłowców i kupców. Wydało im się, że ten raj zapanował na długo. W tych warunkach zdobycze społeczne nie napotykały z ich strony na żaden opór. Przemysłowcy otwarcie mówili: nam podrożenie kosztów produkcji nic nie szkodzi — konsument wszystko zapłaci.

Tym sposobem kraj nasz stał się widownią faktu niezwykłego w historji gospodarczej świata. Ludzie bez kapitału, żyjący z pracy, dostali tyle wolnego czasu, że nie wiedzą co z nim zrobić, a zarobki w niektórych gałęziach pracy doszły do wysokości, znacznie przewyższającej normalne potrzeby zarobkujących.

Jeżeli chodzi o warstwę robotniczą, to w głównej jej masie zarobki nie są zawysokie w stosunku do potrzeb ludzi, tylko wydajność pracy jest zamała. Zato pewne, inteligentniejsze kategorje robotników i rzemieślników, ściślej związane z polityką partyj wyszrubowały swe zarobki do rozmiarów, stojących w niesłychanej dysproporcji do ogólnej biedy w kraju. Najdalej zaszedł w zdobyczach społecznych ten robotnik w miastach, od którego zależy, czy woda z kranu wodociągowego będzie płynęła, czy światło elektryczne zaświeci, czy gaz będzie się palił, czy tramwaje będą chodziły, czy pociąg odejdzie, czy gazeta rano wyjdzie itp. Ten wie, że może swym strajkiem zahamować życie miasta i kraju, więc grozi nim nieustannie.

To też maszynista kolejowy pobiera bodaj nie-mniej od ministra, a zecer w drukarni ma zarobki, o których pracownicy umysłowi nie śmią marzyć. „Burżuj" piszący artykuły w gazecie i jeżeli nie chce głupstw pisać, pracujący po 10—12 godzin na dobę, zarabia 400 do 1000 zł. miesięcznie; a „proletarjusz", który te artykuły składa i który pracuje siedem godzin na dobę co prawda w nocy, miesięcznie zarabia złotych 1.600. Trzeba tu zauważyć, że zajęcie zecera należy do bardziej szkodliwych dla zdrowia: to też w tym zawodzie powinna być ograniczona liczba lat pracy, a po niej zapewniona emerytura robotnicza. Takich wszakże zarobków zecerskich jak dzisiejsze, kraj długo nie wytrzyma: zabiją one życie umysłowe, a z niem i drukarstwo.

Mamy tak nadzwyczajne dziś fakty w naszem życiu, że właściciel składu obuwia, posiadający własny, wielki warsztat w składzie sprzedaje obuwie zagraniczne, sprowadzone w ogromnych ilościach. Jego robotnicy bądź strajkują, bądź tak drogo pracują, że buty, wyrobione za granicą, pomimo cła wypadają taniej.

Niedawno jeden z polityków ludowych opowiadał mi, że gospodarz przywiózł do miasta dwie fury zboża sprzedał je, kupił sobie kapelusz, i zostało mu dwa złote w kieszeni.

Tak samo, jak są prawa natury, których nie można bezkarnie gwałcić, są również prawa życia gospodarczego, których naruszenie pociąga za sobą następstwa tragiczne.

Partje, mające w programie zdobycze społeczne, szły po te zdobycze i idą jeszcze ciągle inercyjnie, nie zastanawiając się gdzie jest możliwy kres tych zdobyczy; przemysłowiec sobie powiedział, że konsument wszystko zapłaci; kupiec sobie powiedział tosamo. W rezultacie mamy dziś szaloną dysproporcję ceny między produktami rolniczemi a przemysłowemi: rolnik, sprzedający swój produkt względnie tanio, coraz mniej jest zdolny do nabywania produktów przemysłu.

Kara za to pogwałcenie praw życia gospodarczego nie daje długo na siebie czekać. Handel zaczyna bankrutować, przemysł upada, i zjawiają się w kraju setki tysięcy bezrobotnych. Te setki tysięcy prędzej czy później są skazane na głód.

Najgorzej, że cierpią niewinni. Bo klęska bezrobocia dotyka przedewszystkiem tych biedaków, którzy wcale zawiele w stosunku do swych potrzeb nie zarabiali. Cierpią oni za to, że inni zarabiają zawiele, i za to, że ustawy im nie pozwalają tyle pracować, ażeby na pobieraną zapłatę zarobić.

Gdy chodzi o ratowanie tych nieszczęsnych, słyszymy tylko o dwóch sposobach: utrzymywać ich na koszt państwa lub zorganizować roboty publiczne.

A skąd weźmie na to państwo, które, jak się dziś okazuje, jest wielkim nędzarzem i będzie coraz większym, o ile wytwórczość kraju się nie dźwignie.

# Rozprawa przeciw redaktorowi „Rzeczypospolitej" oświetliła stosunki w Min. Pracy i O. S.

Warszawa, 20 stycznia. W dniu 20 bm. w okręgowym sądzie warszawskim, na skutek oskarżenia wniesionego przez urząd prokuratorski, odbyła się rozprawa przeciwko p. Jasińskiemu redaktorowi Rzeczypospolitej który w swoich artykułach z lipca 1925 r. nawiązujących do agitacji komunistycznej wskazał na ministerstwo pracy, jako podlegające wpływom komunizmu i w końcu swoich artykułów wskazał na ówczesnego ministra pracy p. Sokala jako na sprawcę tych stosunków.

Jako świadek zeznawał ks. Kaczyński, który stale stykał się z ministerstwem pracy. Świadek oświadczył, że słyszał od jednego z wysokich urzędników tego ministerstwa o istniejących w niem bardzo silnych wpływach komunistycznych. Później powołano na stanowisko ministra pracy senatora Smulskiego, który miał oczyścić ministerstwo z komunistycznych wpływów, niestety nie zdołał tego uczynić z powodu zbyt krótkiego czasu swego urzędowania.

Na pytanie obrońcy oskarżonego, czy świadek może podać nazwiska komunistów pracujących w ministerstwie pracy ks. Kaczyński wymienił cztery nazwiska.

Senator Smulski w swych zeznaniach oświadczył, iż jemu jako ministrowi doniesiono o urzędnikach komunistach pracujących w ministerstwie pracy był jednak zbyt krótko, aby mógł tę sprawę dokładnie zbadać.

Na pytanie adwokata Niedzielskiego pod czyimi rządami ministerstwo pracy najbardziej ulegało tym wpływom, p. Smulski odpowiedział, że za czasów b. ministra p. Sokala.

Po zeznaniach kilku świadków i wygłoszeniu przemówienia prokuratora i obrony sąd uwolnił oskarżonego redak. Jasińskiego od winy i kary.

# Odroczenie podatków dla rolników.

Trudności finansowe, przeżywane przez rolników spowodowały ministerstwo skarbu do wydania zarządzenia na mocy którego na prośby rolników o pokrycie zaległości podatkowych z przypadających im od monpolu spirytusowego należności za wyprodukowany spirytus lub od Banku Cukrownictwa za sprzedany cukier oraz od władz państwowych i urzędów komunalnych za dostarczone produkty lub materjały, urzędy skarbowe mogą w drodze ugody z płatnikami rozkładać płatność podatków na raty, zwracając się równocześnie do odpowiednich władz lub instytucji o zatrzymywanie przy każdej wypłacie takiej części należności, jaka okaże się wystarczającą dla dla pokrycia zaległości podatkowych w granicach osiągniętego z płatnikiem porozumienia. Urzędy skarbowe mogą udzielać z powyższego tytułu ulgi najwyżej do 4 miesięcy.

W razie stwierdzenia, że gospodarze rolni nie dysponują gotówką potrzebną do zapłacenia podatków zaległych za lata ubiegłe i nie posiadają ani zapasu ziemiopłodów, ani nadmiaru inwentarza żywego, ani płynnych wierzytelności, urzędy skarbowe upoważnione są na prośby takich płatników wstrzymać egzekucję występując jednocześnie do właściwych Izb skarbowych z wnioskiem o udzielenie odroczenia terminu płatności zalegających podatków. Jednocześnie prezesi Izb skarbowych otrzymali upoważnienie do odraczania płatności na wniosek urzędów skarbowych do przyszłych zbiorów, najdalej jednak do 1 listopada 1926 r.

Odłożenie podatku grutowego nie pociąga za sobą odroczenia płatności dodatków komunalnych bez wyraźnej zgody właściwego starosty.

Ulgi, o których wyżej mowa nie mogą być przyznane płatnikom systematycznie, względnie złośliwie uchylającym się od ponoszenia ciężarów na rzecz Państwa: w tych wypadkach egzekucja może być skierowana nawet na urządzenie domowe gospodarzy. Oczywiście nie można w żadnym wypadku zajmować przedmiotów wyłączonych z pod egzekucji na zasadzie przepisów egzekucyjnych obowiązujących w danej dzielnicy.

—:-:—

## Skazanie księdza Litwina.

Sąd okręgowy wileński skazał na 1 i pół roku twierdzy ks. Bobina, który w czasie walk polsko-litewskich uformował oddział partyzancki litewski oraz napadał na żołnierzy i ludność polską.

—o—

# Tragedja arystokraty.

Lwów, 21. I. Od szeregu lat w realności przy ul. św. Zofji l. 40 we Lwowie, mieszkał Mieczysław hrabia Komorowski, były właściciel dóbr. Zrujnowany doszczętnie w czasie wojny, pozostawał on w bardzo złych stosunkach finansowych, a jako 67-letni starzec nie mógł nigdzie znaleźć dla siebie odpowiedniego zajęcia, aby zarobić na swoje utrzymanie. Pozostawał zatem w nędzy, którą starannie ukrywał przed znajomymi. Z tego powodu nie płacił on od trzech lat czynszu i ostatecznie właściciel realności uzyskał rumację, aby hr. Komorowskiego przymusowo usunąć z zajmowanego przez niego mieszkania.

We wtorek zjawił się u niego funkcjonarjusz sądowy i zapowiedział mu, że dnia następnego przeprowadzi rumację. Gdy właśnie wczoraj rano odnośni funkcjonarjusze zjawili się na miejscu, a hr. Komorowski drzwi nie otwierał, otworzono te przy pomocy ślusarza. Obecni jednak zastali hr. Komorowskiego bez życia. Powiesił się on na futrynie drzwi, do której wbił hak. Na miejsce zjawił się lekarz miejski dr. Kasperek, na polecenie którego zwłoki denata odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Śp. hr. Komorowski pozostawił list, w którym podaje, że sam życie odbiera sobie i to przez powieszenie, gdyż nie ma rewolweru.

—o—

# Kradzież z włamaniem i stosunki bezpieczeństwa w Zakopanem.

Nasz korespondent zakopiański (D.) donosi:

W nocy z 14 na 15 bm. dokonano niezwykle śmiałej kradzieży z włamaniem do warsztatu szewskiego Blaua, przy ul. Krupówki wis - a - vis willi Marji, a więc w samem centrum miasta.

Kradzieży dokonano przez wyjęcie całej ramy z szybą. Skradziono kilkanaście par trzewików, wartości około 2 tys. złotych. Złodzieje przebuszowali nadto cały lokal, zabierając różne drobnostki.

W stosunkowo niewielkim odstępie czasu jest to już trzecia z rzędu kradzież. Nie dziwota zresztą, bo po ostatniej redukcji Pol. Państw. pełni na terenie Zakopanego zaledwie 3—4 posterunkowych służbę nocną.

Jak na uzdrowisko, stolicę sportów zimowych i letnią stolicę Polski, gdzie tyle obcych przebywa oraz ze względu na rozległość miasta, to chyba stanowczo zamało!

Nie zapobieże takim włamaniom nawet tak sprężysty kierownik komisarjatu, jakim jest p. kom. Kotlarski.

To też obywatele Zakopanego, w obawie o swoje mienie i bezpieczeństwo publiczne apelują do kompetentnych władz, by w uwzględnieniu specjalnych warunków, w jakich jest Zakopane, zwiększono etat tut. Komisarjatu Pol. Państw.

—o—

## Wieczór Kolend Polskich w gimnazjum SS. Urszulanek.

W ubiegłą niedzielę odbył się w gimnazjum SS. Urszulanek uroczysty wieczór kolendowy z udziałem Chóru Cecyljańskiego pod osobistem kierownictwem O. Prof. Dra B. Rizzi'ego. Na początku przemówił prof. Jerzy Soplica, znany literat, który od kilku lat zajmuje się badaniem kolend polskich pod względem literackim i muzycznym. — Prelegent przedstawił rozwój kolendy polskiej, podając rok 1424 jako date, w której pierwsza kolenda polska ukazała się. Poczem wyliczył kolendy z apokryfów pochodzące, następnie pasterskie oraz modlitewne. Po przedstawieniu kolendy z punktu widzenia muzycznego Chór Cecyljański odśpiewał 15 kolend z różnych epok i czasów. — Chór, jako znakomity zespół śpiewacki prezentuje się bardzo pięknie, posiada wiele doborowych głosów, które brzmią czysto, barwnie i metalicznie Kolendy w interpretacji tego Chóru były nadzwyczaj dobrze pojęte i wykonane co jest zasługa świetnego dyrygenta i kompozytora O. B. Rizzi'ego.

Wieczór kolend był miłą niespodzianką dla P. Uczenic Zakładu S. S. Urszulanek i pozostawił sympatyczne wrażenie a przyczynił się niemało do zwrócenia uwagi na piękno naszych kolend.

—ooo—

# Niebywała opieszałość poczty krakowskiej.

**(List, który z jednej ulicy na drugą doręczano w Krakowie trzy tygodnie).**

Bardzo często zwracają się Czytelnicy do naszego pisma z zażaleniem na ogromną opieszałość poczty w doręczaniu listów, a nie mniej i na lekceważące załatwianie klienteli w krakowskich urzędach pocztowych. Rażące wypadki niedbalstwa piętnowaliśmy na łamach „Gońca", pomijając dziesiątki mniej ważnych ale nie mniej dokuczliwych i przykrych dla mieszkańców naszego miasta. Fakt jednak, który onegdaj wydarzył się samej redakcji „Gońca Krakowskiego", zasługuje na bliższe trochę omówienie.

Oto Związek Oficerów Rezerwy w Krakowie wysłał dnia 30 grudnia 1925 zawiadomienie do redakcji naszego pisma, że zjazd delegatów z całego okręgu wojskowego krakowskiego odbędzie się dnia 17 stycznia 1926. **To zawiadomienie skierowane pod naszym prawidłowo i wyraźnie napisanym adresem wędrowało ni mniej ni więcej tylko trzy tygodnie i doręczone nam zostało dnia 21 stycznia 1926 tj. w trzy dni po odbytym zjeździe.**

Można sobie wyobrazić jak poczta obsługuje prywatne osoby, jeśli redakcji pisma doręcza list miejscowy w terminie o 7 dni dłuższym niż trwa przesyłka listu z Krakowa do odległej od poczty ferny Brazylijskiej.

List wraz z kopertą wysłaliśmy jako „okaz" do zbiorów muzealnych Departamentu Poczt i telegrafów w Warszawie.

# Budowa kładki na Wiśle ukończona.

Jak wiadomo, **budowa kładki na Wiśle w miejsce zebranego w ubiegłym roku starego mostu podgórskiego**, jest już na ukończeniu. Kładka ta, szerokości 5 metrów, ma **konstrukcję drewnianą, opartą na filarach rozebranego mostu**, które zostały odpowiednio obniżone. Części składowe kładki budowano na prowizorycznem rusztowaniu wzniesionem na palach wbitych w dno rzeki, a w miarę postępu robót opiera człony kładki na filarach.

Kładka składa się z **4-ech przęseł o jednakowej konstrukcji**, stanowiącej kombinację podłużnych i skośnych belek, złączonych i zbitych w kołach, jakie znajdują się w dwu szeregach u dołu i u góry. Ostatnie przęsło najbliższe brzegu krakowskiego, będzie miało konstrukcję lżejszą, a to z tego powodu, że pod tem przęsłem jeżdżą pociągi towarowe na bulwarze Wisły, powodując wstrząs sąsiedniego filaru.

Odsłonięte i górne części belek na konstrukcji mostu zostały pokryte blachą i papą dla ochrony przed deszczem i gniciem drzewa. Onegdaj po oparciu wszystkich przęseł na filarach rozpoczęło rozbiórke rusztowania. Obecnie **pozostaje jeszcze do wykończenia nawierzchnia kładki, która po obu stronach** będzie miała wąskie chodniki dla pieszych, a środek przeznaczony będzie również dla lekkich pojazdów. Otwarcie kładki spodziewane jest w pierwszych dniach lutego.

# Transport 70 wagonów szyn tramwajowych dla Krakowa.

## Przebudowa linji Nr. 2 i budowa nowej remizy.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach **nadejdzie do Krakowa transport 70 wagonów szyn** tramwajowych, **przeznaczonych do przebudowy i przedłużenia linji nr. 2.** Szyny zamówione w fabryce witkowickiej w Czechach są zwolnione od cła.

**Długość szyn**, których transport ma nadejść, wynosi **10.000 metrów**. Wystarczą one prawie na wybudowanie dwutorowej linji od ul. Zwierzynieckiej przez ul. Straszewskiego, Podwale, Karmelicką, Pomorską, Kazimierza Wielkiego do mostku koło szkoły kadeckiej na Łobzowie. Linja ta będzie normalnotorowa. Pozostałe szyny z przedłużenia linji nr. 6 w ul. Kalwaryjskiej zwozi się już na ul. Pomorską.

W dniu dzisiejszym odbędzie się popołudniu posiedzenie Rady nadzorczej spółki tramwajowej, która ma zadecydować **ze względu na bezrobocie o budowie w najbliższym czasie linji Nr. 2.** — Spółka tramwajowa zwróciła się równocześnie do prezydjum miasta, aby budownictwo miejskie przystąpiło do uregulowania ul. Kazimierza Wielkiego, którędy ma iść nowa linja. **Równocześnie planowana jest budowa nowej remizy na Podgórzu za** stacją końcową linji nr. 6.

# Co dzień niesie?

**Dziś 23** Ildefonsa. Jutro niedziela 24. 3 niedz. po 3 Kr.

Pierwsza kwadra księżyca.

Wschód słońca 7·29. — Zachód 16.08.

**STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił** —4° C.

## Co grają dziś w teatrach!

**REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:**
Sobota: popoł. „Tylko dla dorosłych"; wieczór: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Niedziela: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE**
Sobota: „Polityka i miłość" Józefa Weyssenhoffa (?) ...rzkowskiego.

**TEATR BAGATELA**
Sobota: „Dziewczyna z zapałkami" pantonima baletowa w układzie i z muzyką Juljusza Szreyera.

**„SZOPKA KRAKOWSKA" w Muzeum Przemysłowem** ściąga stale tłumy widzów, którzy spędzają miłe chwile w atmosferze szczerej wesołości i humoru tego atrakcyjnego teatrzyku ludowego. Z powodu licznych zgłoszeń z prowincji Dyrekcja Muzeum zmuszona jest urządzić jeszcze przedstawień „Szopki" w tym sezonie. Najbliższe przedstawienia odbędą się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4 i 6 wieczorem.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum przemysłowego ul. Smoleńsk l. 9.

## Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Usta kochanki" (Niebezpieczne kłamstwo) dramat erotyczno-sensacyjny w 8 aktach. W roli głównej sława Ameryki Virginia Valli. Film wytwórni „Uniwersal". Nadto „Szkoła flirtu" komedja w 6 aktach. W głównej roli Wallace Reid.

Promień: „Syn Sahary" wielki erotyczny dramat w 8 aktach. W głównej roli: Claire Windsor i Bert Blytte.

„Reduta": I. „Królowa gór", niesłychanie emocjonujący dramat sensacyjny w 10 aktach z przepastnych głębin dzikiego Kentucky. W roli głównej: szaloną odwagą i fenomenalną siłą obdarzona Amerykanka **Anita Stewart**. — II. Najgrubszy i najwspanialszy komik świata: „Fatty" w znakomitej farsie amerykańskiej.

Warszawa: „Jeden z 36-ciu" (Łamed Wownik)— dramat w 10 aktach z udziałem pierwszorzędnych artystów scen warszawskich.

Uciecha: „Więzień twierdzy d'Iff" 2 serje 10 aktów całość. W głównych rolach John Gilbert i Estella Taylor.

**Wanda:** „Orły z Teksasu" jubileuszowe dzieło Foxa, dramat zdumiewających przygód awanturniczych w 8 aktach. W roli głównej bohater ekranów całego świata Tom Mix.

—o—

## PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

**Grand Hotel:**

Generał Kazimierz Horoszkiewicz — Katowice, Marjan Rudziński — Osiek, Andrzej Deskur — Sancygniów, dr. Józef Liwo — Rzeszów.

**Hotel Saski:**

Aron Szwertag — Warszawa, Fabian Natan — Warszawa, Jan Marcinek — Warszawa, Rudolf Slaby — Wiedeń, Juljan Bielański — Kańczugi, Karol Podanowski — Nowy Sącz, Karol Sehutr — Wieś Biała, Mieczysław Sachs — Lublin.

—o—

## ZMARLI:

**Wiktorja Markocka**, zmarła 21 stycznia w 30 r. życia. Pogrzeb dziś 23 stycznia o godz. 4 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

**Franciszek Kantorek**, em. podurzędnik pocztowy zmarł 21 stycznia w 65 r. życia. Pogrzeb dziś 23 stycznia o godz. 3 pop. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

**Marja Kudelska**, zmarła 22 stycznia w 43 r. życia. Pogrzeb w niedzielę o godz. 4 popol. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu zwierzynieckim.

**Sabina baronowa Czechowicz**, długoletnia Przełożona Tercjarek III Zakonu, zmarła 22 stycznia w 84 r. życia. Pogrzeb w poniedziałek o godz. 9 rano z kościoła OO. Franciszkanów.

**Władysław hr. Michałowski**, obywatel ziemski, zmarł 22 stycznia w 60 r. życia. Ekspoltacja zwłok z kaplicy cmentarnej na dworzec kolejowy w poniedziałek o godz. 10 rano. Pogrzeb w Dobrzechowie w środę przepołudniem.

—ooo—

**W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA** w niedzielę dnia 24 bm. podczas mszy św. o godz. 12 chór podoficerski garnizonu krak. pod kier. prof. Fr. Koniora wykona szereg kolend układu dyrygenta. Solo pni K. Konior-Szwedo.

**NABOŻEŃSTWO NIEDZIELNE W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW BOSYCH.** W niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się o godz. 10 rano w kościele OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej uroczyste nabożeństwo, w czasie którego zespół orkiestralny III szkoły im. św. Mikołaja odegra szereg kolend układu znanego artysty i kompozytora Markowskiego.

O godz. 11-ej w kościele Karmelitów wykona znany chór „Hejnał" kilka utworów pieśni kościelnych.

**AKADEMJĘ KU CZCI ST. STASZICA** urządza Koło studjów chrześcijańsko-społecznych w Krakowie w poniedziałek dnia 25 stycznia o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym. Na program Akademii" złożą się: Zagajenie. Życiorys i działalność Staszica na tle epoki — red. S. Sopicki. Staszic, jako reformator polityczny — red. J. Matyasik. — Społeczne idee Staszica — dr. Rozmarynowicz. — Staszic jako wzór dla współczesnego pokolenia — ks. prof. L. Piwowarczyk.

**KU CZCI STEFANA ŻEROMSKIEGO I WŁADYSŁAWA REYMONTA.** W niedzielę 24 bm. staraniem Koła Polonistów odbędzie się w auli uniwersyteckiej (Coll. Nov. I. p.) uroczysta akademja ku czci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta, na której program złożą się:
1) Zagajenie prezesa Koła Jana Ziomka.
2) Przemówienie prof. Józefa Kallenbacha na temat „Żeromski a Reymont".
3) Przemówienie prof. Ignacego Chrzanowskiego na temat „Treny Żeromskiego".
4) Przemówienie p. Wiktora Dody.
5) Recytacje art. dram. p. Artura Sochy wybranych utworów obu znakomitych pisarzy.
6)Produkcje Chóru akademickiego.

Początek punktualnie o godz. 11. Wstęp bezpłatny.

**ZEBRANIE ZWIĄZKU LUDOWO NARODOWEGO** odbędzie się w poniedziałek dnia 25 stycznia br. o godz. 7 wiecz. w lokalu stronnictwa (Rynek 6). Na porządku dziennym referat **posła Matlosza** na temat: **Znacznie opinji publicznej w życiu politycznem.**

**NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET** wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy łaskawie dopomogli do urządzenia gwiazdki dla dzieci szkół polskich na G. Śląsku, a to w szczególności: drukarni W. Anczyca za 130 książek, księgarni Gebethnera, Tow. Szkoły Ludowej, Krzyżanowskiego, p. B. R. Raczyńskiej oraz firmom, które złożyły dary na ręce p. Federowiczowej: A. Piasecki, Rothe, Optima, Aleksandrowicz.

**ZEBRANIE KOŁA EKONOMISTÓW „MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ"** odbędzie się w niedzielę 24 bm. w lokalu Z. L. N. Rynek 6. Na porządku dziennym referat kol. Zaleskiego pt.: „Nacjonalizm w polityce ekonomicznej."

**HABILITACJA DRA WITOLDA TASZYCKIEGO NA UNIW. JAGIELL.** Minister W. R. i O. P. zatwierdził na Wydziale filozoficznym U. J. habilitację dra Witolda Taszyckiego z zakresu językoznawstwa słowiańskiego.

**NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET** zawiadamia, że biuro jej otwarte jest codzień od godz. 6—7 w lokalu Szkoły Kupieckiej. Pałac Spiski, II. p. Rynek gł. 34.

**Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚRED. I WYŻSZYCH.** Posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę dnia 23 bm. o godzinie 7 wiecz. w sali nr. 39 Coll. Novi; na porządku dziennym referat prof. Jakóba Plezi na temat: „Nasze stanowisko w sprawie redukcji na nadzw. Walnem Zgromadzeniu T. N. S. W.", oraz wybór delegatów na nadzw. Walne Zgromadzenie.

**SEKCJA EKONOMICZNO-SPOŁECZNA** Związku Inteligencji Polskiej zawiadamia, że z dniem 25 bm. rozpoczynają się kursa: języków, malarstwa i buchalterji, oraz kursa modniarstwa, kroju i szycia, dywanów smyrneńskich i bucharskich, szali szwedzkich, koronek, futer sztucznych itd.

**REDUTA PRASY**, jaka odbędzie się dnia 1 lutego br. w salach Starego Teatru wzbudza coraz większe zainteresowanie w naszem mieście. Trzy konkursy z licznemi cennemi nagrodami, szereg niespodzianek, tańce przy dźwiękach dwu orkiestr, oraz doskonale zaopatrzone bufety ściągną niewątpliwie tłumy publiczności na tę największą i najwytworniejszą zabawę karnawałową w Krakowie. Wydawanie zaproszeń rozpocznie się w najbliższych dniach w lokalu redakcji „Czasu".

**DOLAR SPADNIE JESZCZE NIŻEJ.** Powszechnie utarło się mniemanie że żydzi najlepiej orjentują się w kursach obcych walut, choćby już z tego względu, że z pośród nich prawie wyłącznie rekrutują się czarnogiełdziarze. Przewidują oni nieomylnie kiedy i jak pieniądz pójdzie w górę, względnie spadnie.

Od kilku dni można obserwować fakt, że żydzi pozbywają się dolarów. U różnych pierwszorzędnych fryzjerów damy żydowskie za czasanie, podgalanie, rurkowanie, fryzowanie itp. płacą efektywnemi dolarami.

Niektórzy, opierając się na tem, spodziewają się, że dolar w najbliższym czasie spadnie jeszcze niżej. **(bo).**

**WYPIEK CHLEBA MIEJSKIEGO.** Miejska piekarnia wypieka obecnie 4 do 5 tysięcy klg. chleba dziennie i sprzedaje go po 37 groszy za 1 kg jasnego, a 33 gr. za 1 kg razowego. W składach miejskich na Warszawskiem znajduje się kilka wagonów mąki, która starczy do wypieku chleba na 2 tygodnie.

Zapasy węgla miejskiego wynoszą ponad 30 wagonów. Dziennie sprzedaje się 7 wagonów, z czego 4 w drobnej sprzedaży między ludność. Transporty mąki i węgla nadchodzą normalnie.

**WALNE ZGROMADZENIE KLUBU SPORTOWEGO „WAWEL"** w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 24 stycznia 1926 o godz. 9 rano w lokalu klubowym ul. Karmelicka 21.

**WALNE ZGROMADZENIE K. K. C. M.** odbyło się dnia 19 bm. w sali Saskiej pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa p. Maternowskiego. — Dłuższą dyskusję wywołał wniosek o połączenie się K. K. C. M. z Sokołem krakowskim. Wniosek ten Zgromadzenie odrzuciło.

Po zamianowaniu członkiem honorowym p. Fr. Sauera, długoletniego i zasłużonego członka zwyczajnego klubu, Zgromadzenie przystąpiło do wyboru zarządu.

Prezesem obrano p. Feliksa Tyrkalskiego, dotychczasowego wiceprezesa klubu, kapitanem p. F. Lenartowicza, znanego sporstmana krakowskiego, prócz tego do zarządu weszli pp. Rudnicki, Wejs, Rutka, Mikulski.

Osoba nowego prezesa daje wszelką rękojmię, że pod jego kierownictwem K. K. C. M. stanie i w tym sezonie na czołowem stanowisku.

**POMOC LEKARSKA DLA STUDENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI.** Rektorat Uniw. Jag. po porozumieniu się dyrektorami klinik uniwersyteckich ogłosił ponownie, że chorzy akademicy mogą nadal korzystać z pomocy lekarskiej w myśl postanowień regulaminu funduszu dla chorych studentów. Pomocy lekarskiej udzielają asystenci klinik: chorób wewnętrznych, laryngologicznej, dermatologicznej, chirurgicznej, okulistycznej, stomatologicznej ineurologiczno-psychjatrycznej. Ordynacja lekarza jest bezpłatna za okazaniem indeksu. W razie obłożnej choroby winni domownicy zgłosić się w kwesturze U. J., po kartę do konsulenta dra Wilczyńskiego, który decyduje także o konieczności leczenie szpitalnego, względnie klimatycznego.

**CENY Z TARGU.** Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'30—4'60 zł, ser 1 kg 1—1'10 zł, jaja sztuka 17—18 gr, kwiczoły para 1'20—1'60 zł, zające w skórze sztuka 5'50—6'50 zł, zające bez skóry sztuka 3—4'50 zł, ziemniaki 1 kg 10 gr, buraki 1 kg 14—15 gr, selery 1 kg 30—50 gr, kapusta biała kopa 10—12 zł, kapusta włoska kopa 6—14 zł, szpinak 1 kg 2'60—3 zł, kalafiory sztuka 1'20—1'80 zł, karp duży 1 kg 4'50—4'80 zł, karp na części 1 kg 5 zł, wiślane drobne 2—2'50 zł.

**PRACA I ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.** — W dniu dzisiejszym prezydjum miasta rozpoczyna roboty drogowe na terenie m. Krakowa, do których zostało przyjętych 50 bezrobotnych, zgłoszonych przez państwowe biuro pośrednictwa pracy. W miarę postępowania prac drogowych będą zatrudniani dalsi bezrobotni.

Zarząd funduszu bezrobocia rozdzieli w najbliższych dniach 3 tysiące złotych między bezrobotnych pracowników umysłowych.

Magistrat m. Krakowa kończy rozdział artykułów spożywczych między bezrobotnych, zarejestrowanych w urzędzie pośrednictwa pracy. Z zapomóg tych korzystało około 300 osób; bezrobotni samotni nie pobierający zasiłku otrzymali po 3 kg cukru i 18 klg chleba, pobierający zasiłek po 2 kg i 12 kg chleba, bezrobotni z rodziną od 4'70 do 6'70 kg cukru, 8 kg do 13 kg mąki i 13 kg do 19 kg siekanki. Koszta tej doraźnej akcji pomocy dla bezrobotnych pokryła gmina w 75 proc., zaś rząd w 25 procent.

**ŚMIERTELNE ZACZADZENIE.** Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do Bronowic Wielkich, gdzie we dworze uległ zaczadzeniu dwu parobczaków. Jeden z nich, niestwierdzonego nazwiska zmarł, drugi ego zaś Jakóba Dymę, zdołano przywrócić do życia i przywieziono go do szpitala.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wczoraj nad ranem przyprowadzono na stację pogotowia ratunkowego 30-letnią Marję Góralczyk, robotnicę, która w zamiarze samobójczym zażyła manganu potasu. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono desperatkę do szpitala. Powodem zamachu brak pracy i środków do życia.

**KRADZIEŻ DROBIU.** Posterunek P. P. Wieliczka zgłosił, że w nocy z dnia 20 na 21 bm. skradziono ze zamkniętej szopy Anny Kolbe w Wieliczce 13 kur rasowych, 2 indyki, 2 koguty i kaczkę łącznej wartości 300 zł. Sprawcy dostali się do szopy przez wyjęcie dachówki w dachu.

**NAWET STRÓŻKĘ OKRADLI.** Anna Jaworska, stróżka zam. przy ul. Studenckiej l. 8, doniosła, że skradziono jej ze zamkniętego mieszkania przez otwarcie tegoż kluczem dobranym lub wytrychem chustkę do odziewania tzw. „barankową" z odcinieniem zielonym wartości 100 zł.

—ooo—

# Dziecko przyszło na świat w Sądzie.

Wczoraj Sąd okręgowy karny był widownią niemiłej sytuacji. Na sali nr. 45 toczyła się właśnie przy zamkniętych drzwiach rozprawa o zbrodnię zgwałcenia. Gdy o godz. 12 45 Sąd zarządził chwilową przerwę, **z przyległego ustępu dały się słyszeć przytłumione jęki i urywany płacz dziecka.** Zwabieni temi odgłosami najbliżej stojący, otwarli drzwi ustępu. Oczom ich przedstawił się wstrząsający widok:

**Na zabrudzonej posadzce leżała omdlała kobieta, a tuż obok niej nowonarodzone dziecię.** Mimo omdlenia, nieszczęśliwa matka starała się podnieść swe dziecię z posadzki, lecz brakło jej sił i tylko przygarniała je.

Natychmiast przeniesiono nieszczęśliwą omdlałą kobietę i jej dziecię (chłopczyka) do sali rozpraw i ułożoną ją na kanapce, poczem niezwłocznie zawezwano pogotowie.

Jak następnie stwierdzono, matką noworodka jest niezamężna Zofja Lorencówna, robotnica z Czyżówka (koło Podgórza-Bonarki).

Narzeczony Lorencównej Piotr Gdański, odpowiadał przed Sądem za współudział w zgwałceniu pewnej dziewczyny. Mimo zakazu i wbrew woli Gdańskiego, Lorencówna nie mogąc się doczekać wyniku rozprawy i około godziny 11 wybrała się pieszo do Sądu, lecz tam zastała drzwi zamknięte, jawność bowiem procesu była wykluczona. Trawiona niepewnością o wynik rozprawy i upadając ze znużenia (w poczekalni bowiem nie było na czem usiąść), udała się do ustępu i tam nastąpiło rozwiązanie.

Rozprawa aż do przybycia pogotowia została przerwana; w tym czasie narzeczoną swą i synem opiekował się Piotr Gdański i pomógł znieść ją na noszach do karetki.

Mimo tak wyjątkowych okoliczności, w jakich odbyło się rozwiązanie, zarówno matka jak i nowonarodzone dziecię czują się dobrze. — Matka wkrótce odzyskała przytomność, a chłopczyk co chwilę rażno sobie popłakiwał. Widocznie nie było mu zbyt wygodnie, gdyż zamiast miękkich pieluszków, za całe okrycie służyła mu szorstka chustka matki.

W dodatku i matkę czekała radość, gdyż narzeczony jej wyszedł z rozprawy wolny od winy i kary.

# Zatwierdzenie wyroku śmierci na dzieciobójczynię.

Jak się dowiadujemy, Sąd Najwyższy w Warszawie zatwierdził wyrok Sądu Przysięgłych w Krakowie, który w lecie ub. roku skazał 22-letnią Stanisławę Gorzkiewiczównę na karę śmierci za utopienie swego 6-miesięcznego nieślubnego dziecka. O ile P. Prezydent nie ułaskawi skazanej, wyrok śmierci będzie w krótkim czasie wykonany w Krakowie.

# Z sali sądowej.

### CO ZNACZY PRZYZWYCZAJENIE — RZEKŁ WIĘZIEŃ I SKRADŁ NAWET W SĄDZIE DUBELTÓWKĘ

Ludwik Wałach. lat 55, z Połonu Dużego, oraz Władysław Durak, lat 22, z Sobolowa, odsiadywali wspólnie karę za różne kradzieże w więzieniu na Wiśniczu.

Obu współwięźniów używano do zamiatania i sprzątania sal oraz korytarzy tamtejszego Sądu powiatowego. W czasie takiego sprzątania, w sierpniu 1923 roku, zauważyli obaj w kancelarji jednego z sędziów, w niezamkniętej szafie dubeltówkę. Dubeltówka ta służyć miała w pewnym procesie jako „corpus delicti". — Zaświeciły się oczy obu współwięźniom: prawie nowa dubeltówka była dla nich wielką pokusą. Przez kilka dni zwalczali w sobie dzielnie zachłanność do cudzego mienia, jako że pokuta ich miała się już ku końcowi, za kilkanaście dni bowiem mieli opuścić mury więzienne.

Sędzia pewnego dnia wyjechał i wówczas już obydwaj wytrzymać nie mogli: skradli dubeltówkę i ukryli ją w stajni dozorcy więziennego pod słomą. Gdy opuszczali więzienie przyłapano Wałacha z dubeltówką i obaj znowu powędrowali za kratki.

Sprawa ta znalazła swój epilog wczoraj przed sądem okr. karnym. Obaj współwięźniowie zaczęli zdradzać się nawzajem, jeden drugiemu zarzucał namowę do popełnienia tej kradzieży.

W rezultacie rozprawy sąd skazał Ludwika Wałacha na 1 rok ciężkiego więzienia, Władysława Duraka zaś, jako znacznie młodszego, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył sso. dr. Lizak.

### O ZGWAŁCENIE

W dniu wczorajszym, Trybunał zwyczajny S. O. K. rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę o zgwałcenie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) Władysław Oliwa, lat 20, 2) Michał Gdański, lat 32 i 3) Piotr Gdański, lat 29. Ławę dla świadków zajęły: poszkodowana Helena S., lat 16, prostytutka, jej matka i sąsiadka.

Akt oskarżenia zarzucał wyżej wymienionym, że pod koniec listopada ub. roku, będąc w stanie nietrzeźwym, wciągnęli podstępnie Helenę S. do kawalerskiego mieszkania Gdańskich i tam dokonali na niej gwałtu przy użyciu przemocy.

Poszkodowana Helena S. była wówczas narzeczoną Wł. Oliwy i utrzymywała z nim od dłuższego czasu bardzo bliskie stosunki. O zniewoleniu więc przy użyciu gwałtu przez narzeczonego nie mogło być mowy. Michał i Piotr Gdańscy pozostawali w czasie rzekomego gwałcenia w tym samym pokoju, lecz zachowywali się (zwłaszcza Piotr) zupełnie biernie.

Sąd uwolnił oskarżonych od zarzutu zbrodni zgwałcenia, natomiast dwóch pierwszych zasądził po myśli § 516 k. k.: Oliwę Władysława na 3 miesiące ścisłego aresztu, Michała Gdańskiego na 2 miesiące ścisłego aresztu, Piotra zaś Gdańskiego zupełnie uwolnił od winy i kary. Na poczet kary zaliczono oskarżonym areszt śledczy, w którym wszyscy trzej przesiadywali od 22 listopada do 3 grudnia ub. roku.

Piotrowi Gdańskiemu sąd żadnego odszkodowania za areszt śledczy nie przyznał.

Rozprawie przewodniczył sso. dr. Morus, oskarżał prok. Łaba, bronił adw. Aschenbrenner.

W czasie tej rozprawy narzeczona Piotra Gdańskiego, Zofja Lorencówna, trawiona niepewnością o wynik rozprawy, przybyła do sądu i w ustępie obok sali rozpraw porodziła dziecko.

### ZWYRODNIAŁY OJCIEC

Przed trybunałem zwyczajnym sądu okr. kar. pod przewodnictwem sso. dr. Morusa, stawał wczoraj Tomasz Piotrowicz, ze Śledziejowic (pod Wieliczką), oskarżony o zbrodnię zgwałcenia, której usiłował dokonać na swej nieletniej, córce Paulinie.

Ohydnego tego czynu zwyrodniały ojciec usiłował dokonać w listopadzie ub. r. Zalęknione dziewczę płaczem i prośbami uchroniło się, poczem niezwłocznie w nieutulonym płaczu poskarżyło się swej babci (teściowej oskarżonego), która znów powiadomiła o zajściu władze.

Na skutek tego doniesienia zwyrodniałca natychmiast aresztowano i dnia 11 listopada ub. roku dostawiono go do więzień w Krakowie, gdzie do dnia dzisiejszego przesiadywał w śledztwie.

Na wczorajszej rozprawie, która toczyła się przy drzwiach zamkniętych, Trybunał, zasądził oskarżonego na **półtora roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami** (co miesiąc twarde łoże), przyczem na poczet kary zaliczono mu areszt śledczy.

Po rozprawie Piotrowicz powędrował z powrotem za kratki.

—ooo—

## Z BIAŁEGO EKRANU.

UCIECHA. Romans Aleksandra Dumasa Hrabia Monte Christo, mimo, że już raz był opracowany filmowo, doczekał się po raz wtóry realizacji w opracowaniu firmy Fox. Należy przyznać, że Więzień twierdzy D'iff, taki tytuł nosi ten 10-aktowy dramat, wykonany jest z wielkim przepychem zdjęć, głównie krajobrazowych, gra stoi w zupełności na poziomie strony technicznej, tak, iż całość stanowi naprawdę godny widzenia obraz. Ponadto cudne zdjęcia z natury.

WARSZAWA. Trzeci film krajowej produkcji wyświetlany w krótkim okresie czasu w Krakowie. Jest on najsłabszym utworem; ak- ja rozgrywa się wśród ortodoksyjnych żydów, hołdujących w wysokiej mierze zasadom kabalistyki.

Tło stanowi mała prowincjonalna mieścina Sandomierz, w okresie po powstaniu styczniowem. Treść bardzo rozwlekła i nudna. Film poszczycić się może jednak bardzo starannym doborem zdjęć krajobrazowych, doskonałe zaułki małomiasteczkowe; gra słaba, pełna wymuszonego patosu, czyni wrażenie dziwnej roboty i to dość amatorskiej. Środowisko, dla którego ten film Lamed-Wors jest przeznaczony, nie omieszka zapewne rodzinnej twórczości filmować i w znany sposób poprzeć. Widz polski dowie się dużo ciekawych rzeczy i może sp glądnie na żydów ze strony sentymentalnej tak dziwnej u tego kupieckiego narodu.

**be.**

—ooo—

## ZE SPORTU.

### Mistrz boksu tchórzy!

Któż ze sportowców nie słyszał o Dempsey'u, mistrzu świata w boksie. Wprawdzie już od długiego czasu nie pokazuje się on na ringu i powoli, mimo posiadanego mistrzostwa, Ameryka żądająca stale czegoś nowego, sensacji, zaczęła powoli o nim zapominać. Lecz Jack Dempsey nie pozwolił zginąć pamięci swych tryumfów sportowych i przypomniał się obecnie licznym swym zwolennikom przez podpisanie umowy z murzynem Harry Wills'em, iż w czerwcu rozegrane zostaną zawody o tytuł mistrza świata. Zdaje się jednak, że „czarna pantera" — tak nazywają Wills'a — nie będzie miała możności zmierzyć swe siły z „królem boksu", skoro już otwarcie się mówi w kołach bliskich Dempsey'owi, że uczynił on to tylko dla reklamy. Reklama ta wprawdzie drogo go kosztować może, gdyż jako wadjum gwarantujące dotrzymanie umowy, obie strony złożyły w jednym z banków amerykańskich po 350 000 dolarów. Dempsey bowiem liczy się z tem, że uzyska lepsze warunki finansowe przy odnawianiu kontraktu filmowego. Jak wiadomo wielka sława sportowa zaprowadziła go aż na piedestał gwiazd filmowych. Obecnie pracuje również dla filmu za wynagrodzeniem 500.000 dolarów za rok, którą to kwotę otrzymuje łącznie ze swą małżonką wiotką a piękną Estellą Taylor. Gdyby nawet pogłoski szerzone przez prasę amerykańską odnośnie do Dempsey'a polegały na prawdzie, nie będziemy długo czekać na nowych mistrzów, skoro ogół sportowców Ameryki uznaje już dziś głośnego a potężnego swą budową Gene Tunney'a za nieogłoszonego mistrza, mimo, iż władze bokserskie New Yorku wyznaczyły Willsa na kandydata w walce o zaszczytny tytuł mistrza. Jeśli więc Dempsey nie wróci z wygodnej areny boksu filmowego na ring — walka o pryzmat rozegra się poza jego plecami. Obecnie do najbardziej, zdaje się, aktualji bokserskich należy fakt, że t. zw. Sate Boxing Comission wydała nowe przepisy, które mówią, że jeśli zawodnik w czasie spotkania znajdzie się poza ringiem, naturalnie przez przeciwnika, nie może wrócić na ring z pomocą osób trzecich. Jeśli nie wróci o własnych siłach i w przepisanym czasie, walka jest dla niego przegrana. Przepis ten w dużej mierze zmieni dotychczasowa tabela i układy pierwszeństw w bokserstwie, zwłaszcza, że wypadki wyrzucenia przeciwnika poza ring mają bardzo często miejsce.

# Rozmaitości.

### Z TESTAMENTU KRÓLOWEJ MAŁGORZATY

„Secolo" donosi, że narazie doszło do wiadomości ogółu, iż zmarła Małgorzata Sabaudzka słynne perły swoje, o których pisaliśmy, oszacowane na 220 milj. lirów zapisała jedynemu synowi, królowi Wiktorowi Emanuelowi. Brylanty rodowe młodszej genueńskiej linji domu Sabaudzkiego, przypadły w udziale bratu królowej, ks. Genueńskiemu. Królowa Helena otrzyma djadem szmaragdowy. Główna część majątku zapisana jest ukochanemu wnukowi księciu następcy tronu, a wnuczkom część klejnotów.

HENRY POULAILLE.

# BABA-JAGA.

### (Obrazek z Rosji).

Wśród ciemnej nocy dwa cienie cicho suną. Matka i dziecko śpieszą ku miastu. Jakiemu? Nie wiedzą... Powiedziano im wczoraj: — O kilkaset wiorst stąd leży miasto, gdzie pożywienia wbród... jakoby...

Kto puścił te pogłoskę? Niewiadomo. Ale, że po wsiach zmora głodu się snuła, że pola były puste itrawy łąkowe spalone, nowina lotem ptaka obiegła izby wieśniacze wzniecając radość bezbrzeżną i budząc w sercach zamarłą już nadzieję.

— Miasto, gdzie ponoć ludzie syci....

— Chodźmy!

I zgłodniała gromadka wybrała się w drogę poprzez nagie pola i stepy, ku miejscu nad którem nie ciąży przekleństwo, a choćby tylko mniej swym ciężarem przygniata.

Ruszyli razem wszyscy... Ale już nazajutrz kilkoro nie mogło dotrzymać kroku. Więc się zostali w tyle. Matka z dzieckiem również. Chłopczyna bowiem gorączkował.

Postój trwał 30 godzin, poczem u schyłku dnia ruszyli sami.

* * *

Ciemno. Ledwo, że dostrzec można ich dwie nikłe sylwetki.

— Czy miasto daleko, mamusiu? — pyta chłopczyk.

— Nie wiem, tam — wskazała dłonią w przestworza.

Uszli kilkadziesiąt kroków. Dziecko podniecone gorączką ogląda się niepokojnie. Nagle woła:

— Mamo, stań, przytul mnie do siebie. Tak się boję!

— Czego, dziecino?

Oczy chłopca błyszczą jak dwa gorejące żużle. Rzuca w stronę sarnie spojrzenia. Trwoga nieopisana w nich tkwi. Drobną, wychudłą rączkę wyciąga przed siebie.

— Tam, mamusiu, tam Baba - Jaga patrzy na mnie. Chce mnie zabrać.

Dziecko majaczy. Niema na drodze nikogo. Równina ściele się wokoło pusta, samotna, bezkreśna... i beznadziejna...

— Nic widze, kochanku, — zaprzecza matka.

— Ależ napewno... teraz chwyta mnie za nogi... Och, boję się... przewróci mnie... Odpędź ją... Ona mnie pożre...

— Nie, dziecko. Niema nikogo. Tylko nóżki twoje są zmęczone i obolałe, odwagi, mój maleńki niedługo dojdziemy do miasta.

— Prawda — chłopczyna przyznaje. Uspokojony kłamstwem idzie pewniejszym krokiem.

— Chcesz się zatrzymać i odpocząć?

Dziecko w krzyk:

— Nie, nie... ja ci mówię, że widzę Babę-Jagę... o... tam, tam...

Matka milczy, nie chcąc drażnić synka. Idą dalej w milczeniu, zgarbieni, oszołomieni, zadyszani.

Dziecko rzuca się gwałtownie w objęcia matki.

— Mamo... nie odeszła... trzyma mnie, ściska tutaj...

Dotyka klatki piersiowej. Matka wie dobrze, że to głód skręca mu wnętrzności. Ona też doznaje takiego darcia w żołądku. To nie Baba-Jaga, to głód... Nie trzeba jednak wymawiać tego strasznego słowa, nie trzeba nazywać po imieniu tego okropnego uczucia. Dość i tak cierpienia. Ale musi dziecko uspokoić, odegnać trapiącą je zmorę więc nieszczęsne słowo wyrywa się z ust:

— To nie Baba - Jaga, nie wilkołak... to głód... Dziecko drgnęło.

— Jeść — woła głosem błagalnym.

— Już niedługo będziemy jedli, jak tylko staniemy w mieście.

— Daleko jeszcze? Och, czuję jej szpony w żołądku... Nie widzisz Baby - Jagi?.... Odpędź ją odemnie... Boję się... boję się...

— Co robić? — myśli nieszczęśliwa matka. — Jak odegnać od trawionego gorączką mózgu, to widmo upiorne?

Księżyc w chmury dotychczas spowity, wychylił nagle swą białą tarczę.

— Patrz — woła matka — i nie bój się. Widzisz księżyc? A wiesz przecież, że Baby - Jagi uciekają przed księżycem.

Dziecko nie wie, matka również, ale ten wymysł jej wyobraźni odpędził strach ogarniający coraz silniej chłopczynę.

Wznosi ku niebu dziękczynne spojrzenie, bo mały, wynędzniały pielgrzym ucichł.

Kroczy teraz śmiało po nierównej drodze, niczem dorosły mężczyzna. Niebawem jednak poświata księżycowa znikła i chmury zasnuły horyzont, a z niemi trwoga znów padła na dziecko.

— Mamo, Baba-Jaga jest tutaj, koło mnie. Trzyma mnie w swoich szponach. Wysysa mi krew... Ach, jak mi gorąco...

— To gorączka, synku drogi. Odpocznijmy trochę.

Zdejmuje z siebie płaszcz, siada na ziemi, owija dziecko i bierze je w ramiona.

— Ach, jakże to miasto daleko — myśli rozpaczne tłuką się w jej głowie — czy się dowloką, czy nie zamrą po drodze?...

Dziecko trzęsie się ze zmęczenia, gorączki, głodu.

Zdrzemnęło się mimo to.

W półśnie majaczą mu przed oczyma bohaterowie bajeczek, któremi mama usypiała go zawsze, kiedy był maleńki: olbrzymy, czarownice, nimfy, fauny z niegodziwym Koszei'm (król wodny — w starych rosyjskich legendach) i potworną Babą-Jagą na czele.

Przed chwila mijali strumyk cicho szemrzący, który mu przypomniał bóstwa wodne i leśne. Widzi je teraz we śnie. Najstraszniejszy jest Koszei, wielki przyjaciel Baby-Jagi. Ona go wysłała po małego Iwana. Koszei jest gruby i wielki. Ale wsiadł na swego wierzchowca i zaraz ich dogoni.

Iwan słyszy, jak mówi coś do swojej klaczy. Klacz staje nagle, węszy ziemię.

— I cóż koniku?

— Mały Iwan z matką zatrzymał się...

— Czy są daleko?

— Tak, daleko?

Klacz rusza z miejsca i pędzi jak strzała przez pola, wzgórza i lasy.

Każda sekunda zbliża Koszeiego do swej zdobyczy.

Mały Iwan słyszy wyraźnie szybki galop konia tętent jego kopyt: „tatata —tatata — tatata"...

Skulony w objęciach matki chłopczyna drży, wije się, stęka, jęczy...

Biedna kobieta, bezradna wobec nieszczęścia, modli się do Boga o ratunek, o miłosierdzie i śpiewa nad dzieckiem kołysankę.

Całuje go w rozpalone czoło, policzki, rączyny i szepce:

— Śpij, maleńki, śpij... Niedługo już miasto... dostaniesz chleba, mleka, dobrego, słodkiego mleka... będziesz leżeć w ciepłem łóżeczku....

Dziecko usypia snem niespokojnym — gorączkowym...

Nagle widzi Koszei'ego... dopędził ich... więc krzyczy w niebogłosy:

— Patrz... Koszei i Baba-Jaga! Przyszli po mnie... Wypędź ich... wypędź...

— Widzisz, kochanie, ile gwiazdek na niebie. I księżyc jasno świeci. Baba-Jaga i Koszei proszą o przebaczenie i uciekają.

Przygląda się z bladym uśmiechem dziecku, rada, że znowu zdołała je uspokoić. Już pół godziny leży cichutko, ani drgnie.

Matka podnosi płaszcz i zagląda mu w twarzyczkę. Dziwi się:

— Jak mu się rysy zmieniły! Jak zacisnął wargi...

Złe przeczucie ją przygniata.

Zrywa płaszcz gwałtownym ruchem.

Ach! Jej dziecko.... jedyny, ukochany syneczek nie żyje!...

Przyszła po niego Baba-Jaga. Nie duch, nie upiór, lecz najrealniejsza a nieuchronna zmora ludzkości — śmierć - czarownica.

Poprzedziły ją długim korowodem inne Baby-Jagi: wojna i nieodłączne jej satelity: zaraza... nędza... chłód... głód...

Dziecko miało słuszność... Baby-Jagi zabrały je nieszczęśliwej matce.

Zbolała kobieta ugina się pod brzemieniem rozpaczy i przerażenia. Gorączką błyszczą oczy. Kurcze ją chwytają.

Ponad wszystkie cierpienia górę bierze straszny głód... szarpie wnętrzności i nasuwa okropne myśli.

Tak okropne, tak zwierzęce, że zrywa się do walki z niewidzialnym szatanem - kusicielem, a w końcu rzuca martwe zwłoki i ucieka, jak szalona. Jest tak głodna, że nie chce widzieć małego trupa.

Nie chce przeistoczyć się w jedną z tych Bab-Jag, których groźne widma ścigały jej synka w przedśmiertnej walce z życiem. **Tłum. J. Shaw.**

—ooo—

## HUMOR.

### DZIECIĘCA LOGIKA.

**Nauczycielka:** A teraz powiedz mi Zosiu, jak długo Adam i Ewa przebywali w raju?

**Zosia:** Do jesieni, proszę pani.

**Nauczycielka:** Skąże to wiesz?

**Zosia:** Bo przedtem jabłka są niedojrzałe, więc ich jeść nie można.

### CELOWA CIEKAWOŚĆ.

**A.:** Dałbym wszystko, co posiadam, gdybym wiedział, gdzie umrę.

**B.:** I cóżby ci z tego przyszło?

**A.:** Jakie głupie pytanie! Przecież nigdybym nie udał się do tego miejsca.

**„HELENA“**
**Kraków, Lubicz 19**
**Pracownia sukien damskich**
wykonuje wszelkie roboty artystycznie i solidnie. Ceny bardzo niskie.

**Łyżwy**
od 8 zł., narty, saneczki, najtaniej **Parafiński, Dom Sportowy, Kraków, Sławkowska 14.** Cennik darmo

**Kupujcie krajową** 117
# EMULSJĘ TRANOWĄ
**z solami fosforowemi Gessnera**

Labor. Chemiczno-Farmac.




Ap. Kowalski, Warszawa.

# „ESTA“
niezawodna **pasta** do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobn aptekarza E. Sokalskiego w Kętach Do nabycia w aptekach i droguerjach lnb wprost u wytwórcy. 130

# POSZUKUJE
118

się w ładunkach wagonowych: Płatki kartoflane, Słód, Krochmal, Chmiel, Terpentynę, Papierówkę Cellulozę. Oferty od producentów (bez pośred nictwa), nadsyłać pod adresem:
S. WINNICKI, Warszawa, Marszałkowska 87, m. 6

**GŁÓWNA KOMENDA POLICJI wojew. śląskiego w Katowicach**
rozpisuje
# PRZETARG
na dostawę w roku 1926:
1) 8.400 m. sukna granatowego na mundury.
2) 350 m. sukna granatowego na czapki policyjne.
3) 200 koców koloru khaki, gatunku tańszego, na łóżka.

Do nadesłanych ofert dołączyć wzory.

Ostemplowane oferty należy wnosić w terminie do dnia 30 stycznia 1926 r., godzina 12, w zapieczętowanych kopertach.

Waruuki dostawy na piśmie może oferent otrzymać w wydziale II., Głów. Kom. Pol. woj. śląskiego, Katowice, pokój Nr. 79. 120

## Reklama dźwignią handlu!!!

**Już wyszła z druku broszurka, zawierająca dokładny spis tych majątków ziemskich, które rząd przymusowo wykupi w roku 1926 na rzecz reformy rolnej**
**Cena broszurki z przesyłką 65 gr., które można przesyłać w markach poczt.**
**Broszurki wysyła:** 139
**POLSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA w Lublinie, Skrzynka pocztowa 33.**

# Szukam mieszkania
4—5 pokoi, z komfortem, parter lub I. p., bez odstępnego za pełnym czynszem, płatnym z góry za dwa lata. Zgłoszenia z podaniem czynszu oraz terminem wynajęcia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Mieszkanie“. 88

**DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW W POZNANIU**
138 przyjmie
# inżynierów
lub
# techników
z ukończonemi studjami z elektrotechniki prądu słabego i praktyczną znajomością urządzeń telegraficznych, telefonicznych i ewentualnie radjowych. Przyjęcie może nastąpić albo na podstawie pragmatyki dla urzędników państwowych albo na warunkach kontraktowych.

Reflektanci zechcą przedłożyć swe wnioski z podaniem curiculum vitae, odpisami świadectw z ukończonych studjów i odbytej praktyki oraz warunków ze swej strony pod adresem: Prezydjum Poczt i Telegrafów w Poznaniu.

# ŚWIECE GROMNICZNE
poleca Krajowa Fabryka świec
# H. MARENDOWSKI
Sp. z ogr. odp. 134
**SKŁAD FABRYCZNY, LESZNO Nr. 4**

# Wspomnienia z życia
141
**Sp. X. Stanisława Stojałowskiego**
**napisane przez Helenę Hempel**
Do nabycia w Administracji „Wieńca—Pszczółki“, w cenie 2 zł. 50 gr. Z przesyłką poleconą 3 zł. Pieniądze można posyłać czekiem na konto 400.900.

# Wieniec — Pszczółka
**Tygodnik ilustrowany**
Najstarsze pismo ludowe w Małopolsce
**Prenumerata kwartalna 2 zł.**
**Kraków, Dunajewskiego 7.**
Numery okazowe wysyła się na żądanie.

## Różne

**SALONIKI OD 300 ZŁ.**, otomany, kanapy, kanapki rozkładane, łóżka składane, materace włosienne na raty, Luszowicz, Florjańska 44. 57

**KAWALER** brunet, lat 29, na stanowisku, ożeni się z panienką do lat 25, miłą gospodarną, posiadającą umeblowane (2 pokoje i kuchnię) oraz 1.000 dolarów posagu. Zgłoszenia możliwie z fotografją, którą zwrócę nadsyłać do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „29“. 129

**ZARZĄD TARTAKU PAROWEGO** Wisła na Śląsku, poszukuje maszynisty z długoletnią praktyką tartaczną. Zgłoszenia z odpisami świadectw. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 128

**POWAŻNE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI** z regularnym kursem do północnej i południowej Ameryki poszukuje zdolnych agentów posiadających własne biura. Łaskawe oferty pod „Hauptagenten 4126“ do Rudolf Mosse, Wien I, Seilerstaedte 2. 79

**WYPADANIE WŁOSÓW** — przedwczesne siwienie, wstrzymuje, zaś włosy słabe, rzadkie, wzmacnia i zgęszcza od szeregu lat znany, wypróbowany, stosowany „Biotrix“ wynalazek doktora specjalisty kosmetyki. Żądać wszędzie. 102

**POSZUKUJĘ** posady maszynistki, ewentualnie siły pomocniczej biurowej od zaraz. Zgłoszenia w administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Skrupulatna“. 126

**STENOGRAFJI** uczę szybko, dokładnie. Wiadomość Stolarska 13, I. p. front na prawo.

**ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH** w Krakowie, Sławkowska 6, I. p. wznowił u siebie kursa naukowe a to: stenografji połączonej z korespondencją handl., języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretarjat Związku codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

**NAPRAWIAM ZNISZCZONE KALOSZE.** Wiadomość: ul. Bracka l. 15. parter. 68

**SAMODZIELNY BUCHALTER-BILANSISTA** poszukuje popołudniowego, lub wieczornego zajęcia na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Uczciwa praca“. 101

**DLA PP. AMATORÓW - FOTOGRAFÓW.** Wywoływanie klisz, kopjowanie, reprodukcje i powiększenia. Staranne wykonanie, niskie ceny. Sprzedaż aparatów fotograficznych i wszelkich przyborów. **B. Furowicz, Kraków, ul. Sławkowska — Hotel Saski.** 94

**DUŻEGO POKOJU Z KUCHNIĄ,** lub dwuch pokoji, za czynszem z góry według umowy poszukuje dwoje młodych ludzi. — Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ Krakowskiego“ pod „Młodzi“. 95

**2 DOMY MUROWANE,** parterowe z wielkim placem, ze sklepem urządzonym, przy głównym trakcie, w Trzebini do sprzedania. Wiadomość udziela się u fryzjera Schnitzera, Trzebinia, dworzec. 125

**MAJĄTKI** 15.000 mrg. połowa lasu, 10.800 mrg. połowa lasu, 7.600 mrg. połowa lasu, 5.000, 3.400, 780, 360 mrg. bez lasu, kompletne masywne zabudowania, gorzelnie, tartaki, żywe i martwe inwentarze poleca majątki każdej wielkości Dom Handlowy, Gniezno, ul. Chrobrego 14. Telef. 365. 93

**OKAZYJNIE** na dogodnych warunkach sprzedam 2 maszyny do robienia gilz (tutek) systemu Rakowieckich i Rycenberga. H. Kotuła, Dąbrowa Górnicza, ulica Żelazna l. 1. 127

**POSZUKUJĘ WSPÓLNIKA** do dużego pierwszorzędnego sklepu w centrum Zakopanego ze współpracą z gotówką 2.000 do 3.000 dolarów. Mieszkanie zapewnione. Wiadomość: Inż. Kopkowicz, Zakopane. 66

**KSIĘGARNIA Z WYTWÓRNIĄ ZESZYTÓW** i składem papieru w większem mieście powiatowem do sprzedania lub spółki. Do kupna 10.000 złotych. Wiadomość R. Janowski, Jędrzejów Kielecki. 138

**TOKARNIĘ DO 150 CM.,** wiertaczkę słupową, ewentualnie obrabiarkę uniwersalną, wentylator, oraz motor ropny „Perkun“ lub podobny do 6 KM. w dobrym stanie kupię za gotówkę. Oferty: Karol Meissner, Lwów, ul. Kadecka 17. 137

**ZARZĄD DÓBR ŁASZCZÓW,** poczta Łaszczów Lubelski, poszukuje od 1 kwietnia 1926 r. kierownika 400 morgowego gospodarstwa rybnego. Wymagana fachowość, wykształcenie teoretyczne i praktyczne, znajomość postępowego prowadzenia gospodarstwa. — Odpisy świadectw i życiorys przesłać pod wyżej wymienionym adresem w ciągu stycznia bez zwrotu. 142

**KUPIMY MASZYNĘ** do cięcia papieru, używana, lecz w dobrym stanie. Oferty z opisem maszyny prosimy kierować pod „Maszyna“ Kraków — skrytka pocztowa 55. 141

**STARSZY, SAMOTNY RZĄDCA ROLNY,** w sile pracy, obznajomiony z hodowlą nasion, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Poważne tylko gospodarstwa proszę o łaskawe oferty do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „P. S.“. 136

**DO SPRZEDANIA DWA GOSPODARSTWA,** jedno 4 i pół mg. pola z dobremi budynkami, w tem pół morga lasu z sadem i studnią w podwórzu. Kontrakt natychmiast. — Drugie 10 morgów, w tem 3 pola, 1 mórg łąki, 6 morgów lasu budulcowego z prawem karczunku, — wszystko w pośrodku wsi i ze zasiewem. Cena przystępna. Zgłoszenia do: St. Liszka, gmina Pawlikówka, pow. Wojniłów, województwo Stanisławowskie. 135

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.